

MAGAZYN GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

pROEzTARIV\$Z9

WSZYSTKICH

KRAJÓW,

ZĄCZCIE SIĘ ?

16
STRON

Rok XXIII Nr 100 {7427}

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA - 22, 23, 24 SIERPNIA 1975 r.

Cena 1 t)



Fot. Józef Piątkowski

PIERWSZE LEKCJE W PEŁNI LATA

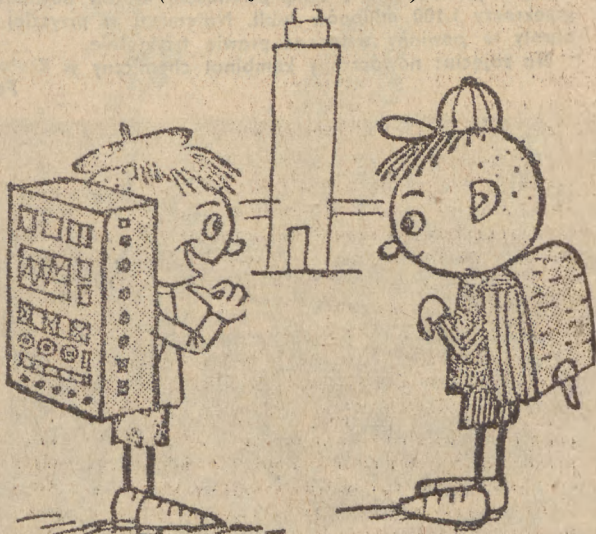
KOSZALIN, SŁUPSK. Wczoraj uczniowie rekół podstawowy fch rozpoczęli uroczyste nowy rołs szkolny 1975/76. W obu województwach orogi 693 szkół przekroczyło ponad 115 tys. uczniów.

Odwdziliśmy Szkołę Podstawową nr 4 w Koszalinie im. płka Władimira Komarowa, 640 dzieci, w tym 83 najmłodszych uczniów, pierwszoklasistów oraz licznie przybyłych rodziców, powitał serdecznie dyrektor, Florian Juszkiewicz. Chłopczyk i dziewczynka z klasy I przecigli symboliczną wstęgę otwierającą podwoje szkoły, dla nich już dziesięcioletniej. Starsi uczniowie przyjęli w swoje gro no, odświeżnie ubraną gromadkę maluchów, tańcem, piosenką i wierszem.

Na uroczystość otwarcia roku przybyła do Szkoły nr 4 delegacja wykładowców z Instytutu Pedagogicznego w Orle RSRR pod przewodnictwem Zinaidy Pisariowej, wicedyrektora departamentu zagranicznego Ministerstwa Oświaty RSRR. Goście żywo interesowali się problemami tej szkoły środowiskowej. W bieżącym roku szkolnym będą tu czynne dwa oddziały przedszkolne dla 55 sześciolatków oraz ognisko przedszkolne.

W nowej, pięknej szkole rozpoczęło wczoraj naćcia 100 dzieci w Kłspczewie (gmina Świdwin). 2 inicjatywy dyrektorki, Janiny Zabińskiej, mieszkańcy Kłpczewa, pracownicy Zakładu Rolnego Kombinatu PGR Świdwin, zbudowali pięcioizbową szkołę w czynie społecznym. Widać że rodzice budowali ją dla własnych dzieci. Budynek z c.o. i wodą bieżącą znakomicie wykończono w każdym szczególe. Bogato wyposażone i estetycznie urządzone klasopracownie zachęcają do nauki. Patronat nad szkołą objął miejscowy Zakład Rolny. Ofiarni pracownicy w najbliższym czasie zamierzają zbudować jeszcze dzieciom boisko szkolne, a nauczyciele chcą założyć obok sad.

(dokończenie na str. 4)



ltjrS. K. Baraniecki

LESZEK F1GAS

SKRZYDEŁA RZECZYPOSPOLITEJ

Warkot śmigłowca narasta?, niewprawne ucho nie mogło określić skąd zagraża zapowiadany atak. Staliśmy na wieży dowodzenia. My, to znaczy dziennikarze z różnych stron kraju, uczestnicy konferencji prasowej, zorganizowanej przez Dowództwo Wojsk Lotniczych. Co przeznaczeni przywieźli lornetki i mogli lepiej obserwować drzewa, znad których miały ukazać się śmigłowce. Las był jednak dookoła, warkot ootężnych silników coraz bardziej wszechobecny. Wreszcie ogromne „ważki” wyskoczyły znad drzew. Przed nalotem na cel wzbity się w górę i... pierwsze serie ciężkich karabinów maszynowych oraz działek pokładowych zaatakowały cel — zawieszono wysoko nad pozycjami „wroga”. — Szalony atak trwał krótko, śmigłowce zeszyły znów nisko, zawróciły i wkrótce skryły się za drzewami. Obrona przeciwlotnicza nie miała wiele czasu na wypatrzenie celu w powietrzu.

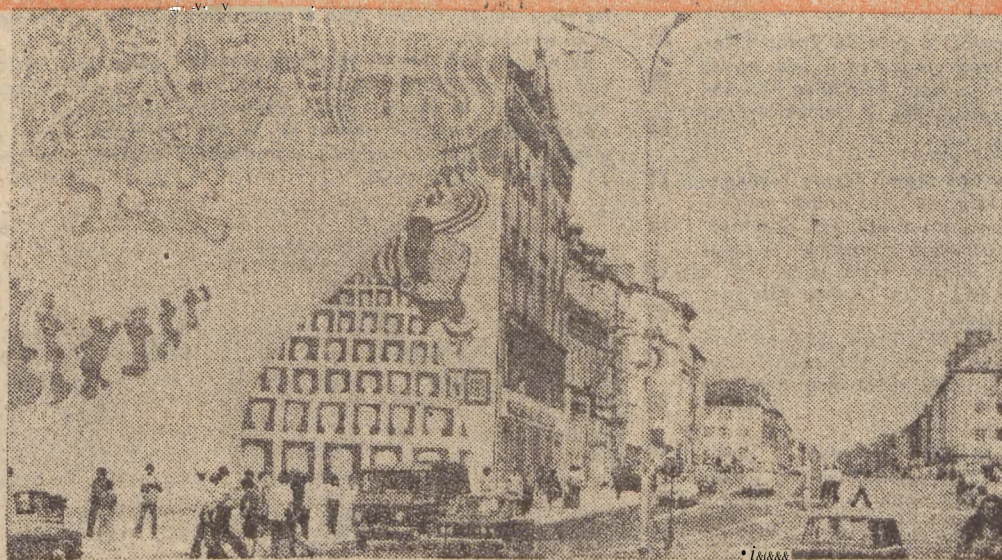
Wycofały się pierwsze jednostki, niszcząc obronę powietrzną, do ataku poszły na-

stępne. Przesiekły ogniem ee!« m ziemi. Taktyka lotu — identyczna.

Obserwując pokaz ataku śmigłowców mimo woli porównywałem je do czających się stworów, atakujących znieznacka, podstępnie. Ale... skutecznie. Radar nie wypatrzył maszyn niemal kryjących się w koronach drzew. Potężna siła ognia czyniła te jednostki silnym orężem.

Na refleksje nie było jednak czasu, bo oto nasz cicerone po wojskowych terenach i obiektach zwraca uwagę na następne, już falowe ataki. I wreszcie — nadlatują niszczyciele czołgów, śmigłowce przeciwpancerne. Pociski zdolne przebić najgrubszy pancerz, kierowane, nieomylnie trafiają w cel. Duże wrażenie robi atak rakietowy, kiedy to po salwie wielką połać terenu ogarnia ogień i dym.

Śmigłowce to nowa broń. Laikowi może wydawać się dziwne, że będąca w dyspozycji wojsk lądowych. Skutecznie wspiera ich działania, zarówno w ostonie, ataku jak i przy desancie (dokończenie na str. 6)



KOSZALIN W DOŻYNKOWEJ SZACIE

Narada

w Budapeszcie

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej w dniach od 18 do 21 fam. odbyła się w Budapeszcie narada konsultacyjna kierowniczych przedsiawicieli ministerstw spraw zagranicznych Białorusi, Bułgarii, Czechosłowacji, KRLD, Kuby, Mongolii, NRD, PRL, Rumunii, likralny, Węgier, oraz ZSRR z udziałem przedstawicieli Sekretariatu RWPg,

Uczestnicy narady wymieniły poglądy w związku ze zbliżającymi się sesjami Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Delegacji polskiej przewodniczył wiceminister Stanisław Trepczyński,

Sihanouk

wraca do kraj'u

W czwartek w Pekinie poinformowano, że książę Norodom Sihanouk opuści dzisiaj rano Phenian i uda się do Pekinu, skąd po krótkim pobycie odleci do kraju. Przywódca kambodżański przebywał w ChRL od marca 1970 roku, kiedy to generał Lon Nol dokonał wojskowego przewrotu w Phnom Penh.

FAKTY DNIA

Timor — Lizbona

bezradna

Opublikowany w erwar tek rano w Macao komunikat oficjalny głosi, że władze lizbońskie straciły kontrolę nad sytuacją w Timorze Portugalskim i terrorium to znajduje się obecnie w stanie wojny domowej. W walkach biorą również udział żołnierze timorscy. Indonezja grozi interwencją, jeśli sytuacja w Timorze pogorszy się.

Zmiana

gabinetu

w Portugalii?

Prezydent Francie© da Costa Gomes spotkał się w środę z dowódcami portugalskimi sił zbrojnych.

W nie zapowiedzianym wcześniej spotkaniu prezydenta z dowódcami nie uczestniczył premier Yasco Goncalves.

Podczas uroczystości zaprzysiężenia sekretarzy stanu, prezydent Francisco da Costa Goraes dał do zrozumienia, że w ciągu najbliższych dni można się liczyć ze zmianą gabinetu.

K. Swinarski

zginął w katastrofie

lotniczej

W katastrofie samolotu czechosłowackich linii lotniczych pod Damaszkim poniósł śmierć wybitny polski reżyser teatralny — Konrad Swinarski oraz dwóch znanych muzyków — Krzysztof Czech i Tomasz Stocki.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 117 pasażerów i 11 członków załogi. Katastrofę przeżyło jedynie dwóch pasażerów.

Zgon

Adolfa Dymczy

W Górze Kalwarii zmarł w wieku 75 lat wybitny aktor komediowy, jeden z najpopularniejszych artystów polskiego teatru, estrady i filmu — Adolf Dymczyński.

WYdarzenia

—TYGODNIA

• **PRZED TYGODNIEM** Bangladesz był widownią jednej z największych tragedii w historii tego kraju. W czasie zamachu stanu dokonanego przez wojskowych i grupę polityków partii rządzącej z dotychczasowym ministrem handlu Chondakerem Ahmedem na czele, zabity został „ojciec niepodległości” tego kraju Mudżibur Rahman. Zamordowano również jego rodzinę. Zginął człowiek, którego nie ośmielili się zgadzić nawet pakistańscy okupanci, chociaż przez nich był więziony.

Po tygodniu hermetycznego zamknięcia granic Chondaker Ahmed, który został prezydentem i ministrem obrony i spraw wewnętrznych, ogłosił, że w kraju panuje zupełny spokój. Prawicowo-islamistyczny charakter zamachu stanu nie ulega wątpliwości. Na zdjęciach: zamordowany Mudżibur Rahman i jego następca Chondaker Ahmed.



A SYTUACJA w Angoli zastrzyła się do tego stopnia, że wysoki komisarz Portugalii, generał Antoni Ferreira Macedo, przejął odpowiedzialność za utrzymanie w kraju prawa i porządku, ponieważ rząd przejściowy złożony z wrogich sobie ugrupowań wyzwolenczych: MPLA, FLNA i UNITA przestał funkcjonować. W całym kraju trwają zacięte walki, a dziesiątki tysięcy białych osadników panicznie opuszczają kraj ogarnięty wojną domową. Wszelkie próby mediacji armii portugalskiej zmierzające do zawieszenia broni między wrogimi siłami Angolanów nie dają rezultatu. Pełna niepodległość Angoli ma nastąpić w listopadzie, ale według wszelkich przewidywań, momentowi temu nie będzie towarzyszyć radosne bicie dzwołów lecz huk armat i karabinów.

A DELEGACJA Kongresu USA z przewodniczącym Izby Reprezentantów Carlem Albertem na czele, która w ubiegłym tygodniu przebywała w Związku Radzieckim, udała się kolejno do Rumunii i Jugosławii. W Jugosławii przebywał również sekretarz generalny ONZ — Kurt Waldheim, który konferował z prezydentem SFRJ — Josipem Broz Tito na temat konfliktu bliskowschodniego.

A PRZEWIDZIANE na wtorek wznowienie po przerwie letniej prac konstytucyjnego konwentu Irlandii Północnej zostało odwołane do przyszłego miesiąca. Przyczyną tej decyzji jest poważna sytuacja w Irlandii Północnej. W ciągu ostatnich 10 dni w wyniku starć i aktów terroru, zginęło 11 Irlandczyków, a ok. 70 zostało rannych.

A PREMIER Aleksiej Kosygin przyjął w poniedziałek na Kremlu amerykańskiego polityka i działacza społecznego, członka komitetu na rzecz rozwoju stosunków amerykańsko-radzieckich Terry'ego Sanforda. W czasie rozmowy podkreślono, że osiągnięte w ostatnich latach pozytywne zmiany w stosunkach radziecko-amerykańskich mają pomyślny wpływ na ogólny proces odprężenia.

A W OSTATNIEJ posiadłości portugalskiej na wyspie Timor zamieszkałej przez 600 tysięcy ludzi toczą się walki między zwolennikami Demokratycznego Związku Timoru a członkami partii Apodeti, która stawia sobie za cel włączenie wschodniej części wyspy Timor do Indonezji.

Timor miał uzyskać pełną niepodległość w roku 1978, ale nie jest wykluczone, że Portugalia zrezygnuje wcześniej ze sprawowania władzy na wyspie.

A KRÓL JORDANII — Husajn rozpoczął 5-dniową wizytę oficjalną w Syrii. Wizyta monarchy jordańskiego i jego rozmowy z prezydentem Asadem związane są z zawartym ostatnio porozumieniem w sprawie współpracy wojskowej, gospodarczej i politycznej.

A RADA Bezpieczeństwa jednogłośnie zaleciła Zgromadzeniu Ogólnemu NZ przyjąć w szeregi organizacji trzy nowe, niepodległe państwa afrykańskie — Ludową Republikę Mozambiku, Republikę Wysp Zielonego Przylądka i Demokratyczną Republikę Wysp Św. Tomasza.

A W ŚRODĘ amerykański sekretarz stanu, Henry Kissinger opuścił Waszyngton i udał się w swą dziesiątą podróż medialną na Bliski Wschód. Kissinger będzie usiłował doprowadzić do zawarcia kolejnego tymczasowego porozumienia egipsko-izraelskiego, o częściowym wycofaniu wojsk izraelskich z Półwyspu Synajskiego. Oprócz Kairu i Teń Awiwu Kissinger odwiedzi kilka innych stolic arabskich.

Pierwszym etapem jego podróży będzie Izrael, którego rząd ostatecznie zgodził się na wycofanie swych wojsk poza strategiczne przełęcze Mitla i Giddi oraz na zwrot bogatych złóż naftowych na południu Syjamu.

A PREMIER W. Brytanii Harold Wilson wygłosił w środę radiowo-telwizyjne przemówienie do społeczeństwa brytyjskiego, w którym przedstawił trudną sytuację gospodarczą kraju. Zaapelował on o poparcie dla rządowego planu ograniczenia wzrostu wszystkich płac w ciągu następnych 12 miesięcy, onacowane dla zwalczania wysokiej, bo sięgającej aż 20% inflacji.

Pian ten przewiduje, że w ciągu najbliższego roku płace muszą pozostać zamrożone na dotychczasowym poziomie.

TADEUSZ KUBIK

WYSOKIE

STRATY
W BRATOBÓJCZYCH
WALKACH
W ANGOLI

LIZBONA, NOWY JORK (PAP). Agencje zachodnie donoszą o nowych walkach bratobójczych w Angoli. Portugalskie źródła wojskowe podały, że ciężkie walki między MPLA i wspieraną przez oddziały UNITA — FNLA toczyły się wzdłuż drogi łączącej Luandę z ośrodkiem rolniczym Malange, leżącym 430 km na wschód od wybrzeża. Szczegółów brak, wiadomo jedynie, że straty w ludziach są wysokie.

W środę rozpoczął się kongres UNITA. Jego przewodniczący Jonas Savimbi oświadczył, że organizacja ta wciąż jeszcze gotowa jest do przeprowadzenia rozmów z MPLA. Jednakże w tym samym czasie doszło do połączenia sił FNLA i UNITA w mieście Dalatondo, 160 km na wschód od Luandy.

H Propozycja

H premiera

W Karamanlis

BELGRAD (PAP). Premier Grecji, Konstantinos Karamanlis, przesłał szefom państw bałkańskich — Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Turcji i Albanii — listy z propozycją stworzenia podstaw pod szerszą współpracę tych krajów. Grecja chciałaby w tym celu zwołać w Atenach specjalną konferencję na szczeblu ministerialnym.

Zapowiedź

Pinoeheta

BUENOS AIRES (PAP). Przywódca faszystowskiej junty w Chile gen. Augusto Pinochet oświadczył, że wojsko pozostanie w tym kraju przy władzy przez całe pokolenie. W wywiadzie dla czasopisma „Ercilla” Pinochet powiedział, że nie przewiduje żadnego terminu przekazania władzy w ręce polityków cywilnych.

KONFERENCJA PRASOWA ALVARO CUNHALA

„Pogarsza się sytuacja polityczna...”

LIZBONA (PAP). Występując w środę wieczorem na konferencji prasowej sekretarz generalny Portugalskiej Partii Komunistycznej **Alvaro Cunhal** wyraził poważne zaniepokojenie z powodu pogarszającej się sytuacji politycznej w kraju.

Oświadczył on, że ruch ludowy i demokratyczny został osłabiony na skutek rozbijackiej działalności kierownictwa Partii Socjalistycznej, które przyłączyło się do sił reakcji wewnętrznej i imperializmu międzynarodowego.

Portugalska Partia Komunistyczna uważa — powiedział **A. CUNHAL** — że najważniejszym aspektem

aktualnego kryzysu politycznego w Portugalii jest rozłam w łonie Ruchu Sił Zbrojnych. Istnieje niebezpieczeństwo, iż wzrastające napięcie w MFA może przesunąć się z płaszczyzny sporów politycznych na płaszczyznę, w której argumentem stanie się posiadana broń. PPK uważa, że niektóre koła prawicowe opierają się aktualnie na elementach konserwatywnych, działających jeszcze w ruchu sił zbrojnych. Stwarza to ryzyko, że MFA przestanie być ruchem postępowym i dojdą do głosów wojskowych koła konserwatywne.

Partia Komunistyczna jest zdania, że rząd Yasco Gon-

calvesa nie zdoła rozwiązać kryzysu władzy bez zapewnienia sobie bezpośredniego poparcia Ruchu Sił Zbrojnych. Bez istnienia podstawowego mechanizmu działania między masami ludowymi a siłami zbrojnymi żaden rząd w Portugalii nie może być stabilny.

Zapytany przez dziennikarzy, **Alvaro Cunhal** oświadczył, że jego partia jest skłonna kontynuować wspólną pracę z oficerami MFA, uważanymi za „umiarkowanych”, zaś proces rewolucyjny powinien przebiegać opierając się na jak najszerszym froncie społecznym i politycznym.

W IRLANDII PN. NIE MA ZGODY

MIEDZY KATOLIKAMI A PROTESTANTAMI

LONDYN (PAP). W środę w Belfaście przerwane zostały rozmowy polityków katolickich i protestanckich

którzy omawiali sprawy związane z przyszłą strukturą władzy w Irlandii Północnej, a zwłaszcza problem udziału przedstawicieli ludności katolickiej w przyszłym rządzie prowincjonalnym. Negocjacje prowadzone przez członków Socjaldemokratycznej Partii Pracy (grupującą katolików) oraz Protestantckiej Partii Unii zostały odłożone do przyszłego tygodnia, chociaż

pierwotnie planowano, iż będą one jeszcze trwały przez cały czwartek.

Przedstawiciel Socjaldemokratycznej Partii Pracy — Iyan Cooper oświadczył po przerwaniu rozmów, że katolicy nie zgodzą się na odgrywanie drugorzędnej roli w przyszłym rządzie i oskarżył protestantów o nakłanianie katolików do objęcia jedynie mniej ważnych stanowisk w tym rządzie. Cooper zagroził zerwaniem negocjacji, jeżeli protestanci nie zgodzą się na równy podział stanowisk rządowych.

Próba samolotu bez skrzydeł

WASZYNGTON (PAP). Amerykański eksperymentalny samolot X 24 B dokonał w środę drugiego pomyślnego lądowania na głównym pasie lotniska bazy wojskowej Edwards w Kalifornii. Samolot o kształcie delty był pilotowany przez naczelnego oblatywacza ppłk. Mike Love. Wystartował z maszyny B 52 na wysokości 14 km. Love włączył na 100 sek. niewielki silnik rakietowy, który pozwolił samolotowi X 24 B osiągnąć szybkość 1626 km na godzinę i pułap 22 km.

Celem lotu było wykazanie, iż samolot bez skrzydeł może dokonywać manewrów i bezpiecznie lądować na konwencjonalnym pasie startowym.

Skazani na miłość, czyli Richard Burton i Liz Taylor znów razem

WASZYNGTON (PAP). Zna na para aktorska Richard Burton i Elizabeth Taylor po raz pierwszy po rozstaniu się do końca życia. Aktorzy spotkali się niedawno w Szwajcarii, gdzie oboje mają swe posiadłości. Elizabeth Taylor przybyła tam po zakończeniu zdjęć do filmu „Błękitny ptak”, który kręciła w Leningradzie. Natomiast Burton od dłuższego czasu odpoczywał w swej willi na przedmieściu Genewy.

Romans Richarda Burtona i Elizabeth Taylor rozpoczął się w czasie kręcenia filmu „Kleopatra” w początkach lat sześćdziesiątych, w 1964 roku postanowili pobrać się. Przez 10 lat burzliwego małżeństwa, które zakończyło się rozwodem w 1974 roku, nieraz dochodziło do nieporozumień. Jednak jak powie- działa Elizabeth Taylor, to właśnie najbardziej pociągało ją w mężu iż jest on człowiekiem stale zmieniającym się. 43-letnia aktorka zanim

poślubiła Burtona, była już 4-krotną mężatką. Starszy o 7 lat Burton był żonaty w 7 ko raz. Ostatnio sensacji wzbudziły jego zaręczyny z jugosłowiańską księżniczką Elżbietą. Często także nie jego nazwisko z ciemnoskórą modelką amerykańską Jean Bell.

W czasie małżeństwa znani aktorzy nakręcili wspólnie 7 filmów. Rozwód w 1974 r. poprzedził kilkumiesięczny okres separacji oraz wiele prób pogodzenia się.

23 sierpnia—święto narodowe Rumunii

23 SIERPNIA Rumunia obchodzi 31. rocznicę wyzwolenia spod faszystowskiego jarzma. Rumunia stała się stanem w rządzie krajów wysoko rozwiniętych. Dynamiczna rozbudowa przemysłu i wzrost produkcji z roku na rok przybliża realizację tego celu tym bardziej, że w ostatnich latach kładzie się nacisk na to, by nowo zbudowane fabryki wyposażać w nowoczesne urządzenia i nowoczesną technologię. Obowiązuje tu zasada, że wejść na rynek światła można tylko z supernowoczesnymi, konkurencyjnymi wyrobami.

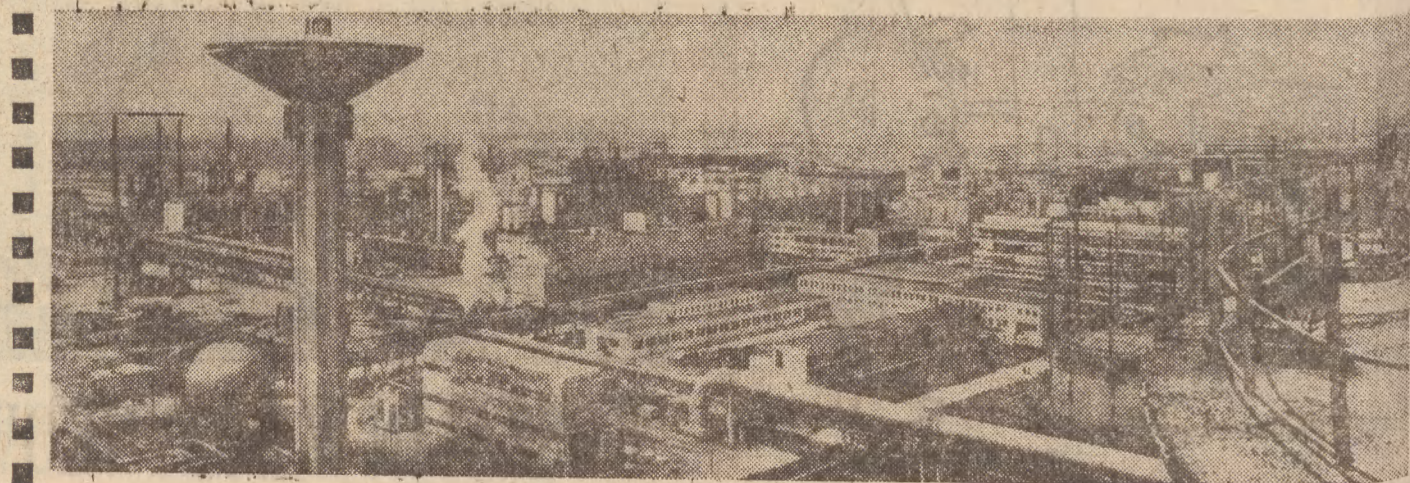
W najbliższych latach rozwój rumuńskiej gospodarki narodowej nadal opierać się będzie na kontynuowaniu polityki uprzemysławiania, w wyniku czego produkcja przemysłowa w 1980 roku osiągnie wartość biliona lei. W tym też czasie udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego wzrośnie do ponad 68 procent (obecnie 62).

W przyszłym planie 5-letnim średnia produkcja zbóż ma nieść 21 mln ton, a w roku 1985 25 mln ton (obecnie ok. 15 mln). Zwiększona zostanie także hodowla bydła. Warunkiem wypełnienia tych zadań jest oczywiście dalsza mechanizacja i chemizacja rolnictwa.

Przyszły plan również będzie rekordowy w budownictwie mieszkaniowym. Przewiduje się bowiem zbudowanie 815 tys. mieszkań. Współpraca polsko-rumuńska w ostatnich latach szybko i pomyślnie się rozwija. W bieżącej 5-latce zakładano, że wymiary na towarowa między naszymi krajami wyniesie około 900 mln rubli, a już obecnie z całą pewnością można powiedzieć, że przekroczy 1.100 milionów rubli. Natomiast w przyszłej 5-letniej obrotów te powinny wzrosnąć prawie trzykrotnie.

Na zdjęciu: nowoczesny kombinat chemiczny w Kraiovef.

Fot. CAF



NA ŚWIECIE „TRYBUNY LUDU”

Wypoczynek i rozrywka

WARSZAWA (PAP). Zbliżające się dwa dni święta „Trybuny Ludu” wypełnione będą programem, w którym każdy znajdzie dla siebie coś miłego — także w zakresie atrakcyjnego, zdrowego wypoczynku. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę już od godz. 10 odbywać się będą wiele imprez dających okazję do aktywnego w nich uczestnictwa bez względu na wiek.

Na boiskach i błoniach obok Stadionu X-lecia odbywać się będą: III otwarte mistrzostwa Polski w 8 kategoriach ringo — gry, która stała się wczorajszym szlagierem roku, liczne turnieje, konkursy, wyścigi i zabawy zręcznościowe. Na terenach wokół bocznego boiska dostępna będzie jazda konna,

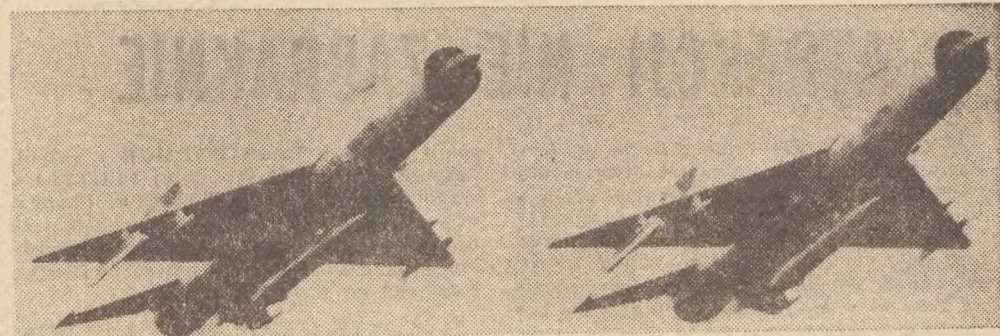
Interesujące niecodzienne atrakcje przygotowano na Stadionie X-lecia i w jego sąsiedztwie. Warto np. w sobotę (w godz. 9—11) obejrzeć start balonów, a następnie pokazy latających modeli samolotów oraz wyścig karatingów. W niedzielę program pokazów otworzy (początek o godz. 10) półtoragodzinną rewią kaskaderów z NRD — linościsków, akrobatów, motocyklistów itp. Dalsze 20 minut wypełni pokaz tresury psów milicyjnych.

Na przerwę w meczu rugby zaplanowano pokaz indywidualnej akrobacji lotniczej, później zaś parady i próbę slalomową starych samochodów uczestniczących w rajdzie weteranów szos o puchar „Trybuny Ludu” ze-

społowy pokaz akrobacji lotniczej, pokaz modeli latających, parady motocykli.

Na placu Zwycięstwa prze widziano w sobotę próby sprawności i pokaz samobodów produkcji polskiej, zaś w niedzielę (godz. 14.30 do 16.30) punktowaną próbę dokładności jazdy starych wozów uczestniczących w rajdzie „Trybuny” i ogłoszenie jego wyników.

Bogaty jest także program przeznaczony dla najmłodszych warszawiaków. Wszystkie dzieci mają okazję do wspaniałej zabawy w ciągu obu dni w Pałacu Młodzieży PKiN i na przyległych terenach, gdzie będą mogły wypróbować swoje siły, zręczność i pomysłowość, a także podziwiać talenty swoich koleżanek i kolegów.



HUSARZE NIEBA

Na pasie startowym smukła sylwetka srebrzystego „MiG-21” z białymi czerwonymi szachownicami na skrzydłach.

Wzmaga się huk odrzutowego silnika. Jeszcze kilka sekund i pilot uruchamia dopalacz. Z dyszy strzela kilkunasto metrowy słup ognia, huk potężniejsze, samolot już sunie wzdłuż pasa i za chwilę niemal pionowo mknie w górę. Na niebie widać tylko małą, szybko znikającą z oczu „deltę”. Tymczasem na pas wkołuje następny „MiG-21”, za nim — inne wzbijają się w powietrze. Wreszcie milknie ryk silników, ale w uszach jeszcze przez kilkanaście minut trwa głuchy łoskot.

Samoloty w powietrzu, ich piloci wykonują zadania ćwiczebne lotu. Na lotnisku zaś ani chwili wytchnienia. Nadciąwa wielka krzątanina. Kilkudziesięciu żołnierzy czuwa nad bezpieczeństwem lotów. Wśród nich starsi szeregowcy: telefonista Marek Igański i dowódca lotniskowego reflektora, Wojciech Solita. Obaj są wzorowymi żołnierzami, przodownikami wyszkolenia bojowego.

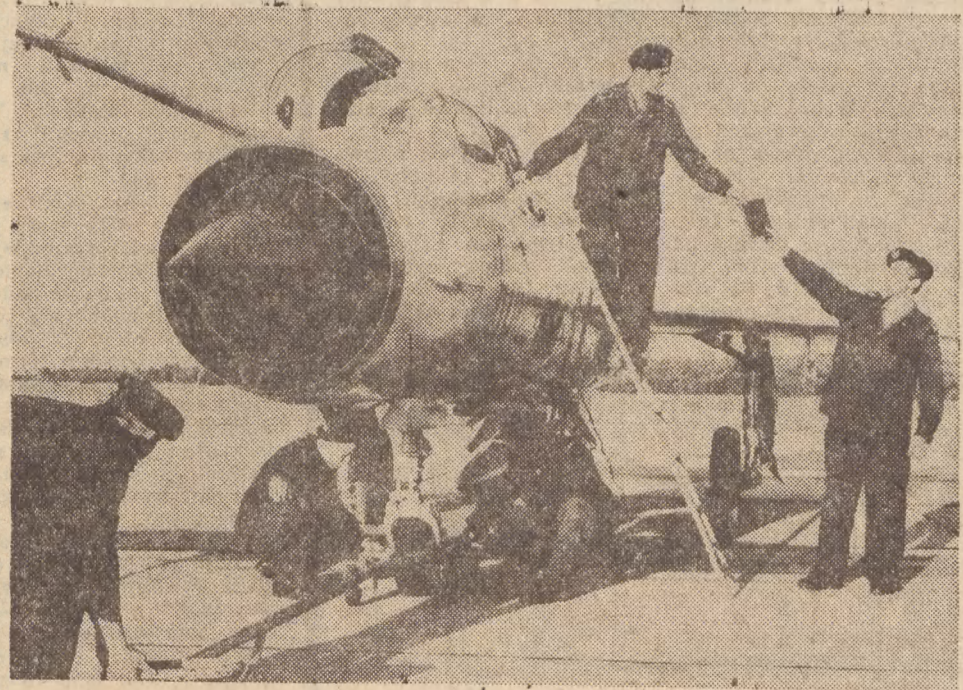
Tymczasem techniczny personel naziemny przygotowuje się już do przyjęcia powracających na lotnisko samolotów. Technik Bogdan Pietrasik sprawdza porządek na stanowisku przygotowania samolotu. Obok, podchorąży, Mieczysław Nowak. Niedawno uzyskał tytuł magistra inżyniera w jednej z cywilnych uczelni technicznych. Po studiach przybył do Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, żeby odbyć półroczną służbę wojskową. Pietrasik i Nowak są technikami eksploatacji naddźwiękowych samolotów. Odpowiada im za ich stan techniczny, przygotowują je do lotów. Ciężko na nich wielka odpowiedzialność — nawet za życie pilota. Służbę w jednostce OPK zastępują na miano tych, którzy nie zawiodą.

— Podwozie i klapy pełne! — melduje obserwator kierownika lotów. Po chwili ląduje nad dźwiękowy „MiG”, za nim następne. Piloci mają chwilę odpoczynku.

— Lot, zresztą jak każdy, nie należał do łatwych — oowiodu je się od pilota Witolda Lengiera, — Dzień latania, to tak samo jak normalny dzień ciężkiej pracy górnika...



Zdjęcia i tekst:
IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Komunikat z posiedzenia
Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ dokonało oceny wykonania planu zadań przewozowych w transporcie kolejowym niezmiernie ważnych dla całej gospodarki, dla każdego zakładu pracy oraz zapoznało się z sytuacją w dziedzinie zatrudnienia i płac w przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe.

Trudności przewozowe kolei mają także swój negatywny wpływ na bieżące zaopatrzenie rynku. Jedną z przyczyn tych trudności jest niedobór pracowników na kolei sięgający aktualnie kilku tysięcy osób co utrudnia prace przewozowe.

W związku z powyższym Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ rozpatrzyło propozycje przedstawione prze-

ministra komunikacji i przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy dotyczące przeprowadzenia z dniem 1 września br. podwyżek wynagrodzenia w podstawowych służbach kolejowych.

Rozpatrzone również propozycje ministra komunikacji i przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy podwyższenia od 1 września br. ceny biletów na pociągi pospieszne o 45 proc., pociągi ekspresowe o 75 proc. oraz opłaty za przewóz bagażu. Zaproponowano, aby uzyskać z tego tytułu wpływy finansowe w wysokości 1 mld złotych przeznaczyć na pokrycie wzrostu płac.

Przyjmując zgłoszone propozycje ze względu na wy-

jątkową wagę przewozów kolejowych dla całej gospodarki, zaopatrzenia rynku i eksportu — Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ wyrażają przekonanie, że ich realizacja przyczyni się do usprawnienia pracy kolejarzy oraz że społeczeństwo ze zrozumieniem przyjmie powyższe decyzje.

Nie ulegają podwyżce opłaty za przejazdy w pociągach osobowych, dalekobieżnych, podmiejskich, a także za dojazdy do pracy i do szkół tymi pociągami.

Szczegółowe wytyczne w sprawie zmiany tariff wyda minister komunikacji. Zasady przeprowadzenia podwyżek wynagrodzenia określi minister komunikacji w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Zawodowego Kolejarzy,

RESORT KOMUNIKACJI
GOSPODARZEM WSZYSTKICH DROG

WARSZAWA (PAP). Rozpoczęła się przebudowa organizacyjna naszego drogownictwa. Dotychczas drogi państwowe nadzorowało Ministerstwo Komunikacji, zaś drogi lokalne podlegały terenowym organom administracji. Obecnie gospodarzem obu tych rodzajów dróg został resort komunikacji, odpowiedzialny za ich rozbudo-

wg, modernizację i utrzymanie.

Funkcje te spełniać będzie 17 okręgowych dyrekcji dróg, koordynujących pracę 180 rejonów dróg publicznych. Zastąpią one zlikwidowane jednostki, mianowicie wojewódzkie zarządy dróg publicznych, rejonów eksploatacji dróg oraz wojewódzkie i powiatowe zarządy dróg lokalnych.

„Uwaga, bądź
przezorny na drodze”!

3-dniowa akcja radia i MO

KOSZALIN, SŁUPSK Już dziś po południu na drogach obu województw rozpocznie się zwiększony ruch turystyczny. Jedni powracają z wakacji, inni — jechać na weekend. Aby wszyscy zmotoryzowani w zdrowiu powrócili do domu, nad ich bezpieczeństwem będą czuwać dziennikarze z Polskiego Radia i funkcjonariusze MO.

Akcja potrwa do niedzieli włącznie, przez trzy dni i jest ogłoszona w całej Polsce. Warto o tym pamiętać wybierając się w drogę i konsekwentnie realizować hasło, którym organizatorzy opatrzyli swoje działania.

(kon)



Jak przewiduje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej dziś będzie zaobserwowane małe, okresami umiarkowane. Na północy i zachodzie przejściowo duże z niewielkimi opadami! 1 lokalnymi burzami. Temp. min. od 10 do 15 stopni. Temp. maks. od 22 do 27 stopni.

Z TEK I SZYMONA KOBYLIŃSKIEGO



— Przedujemy w ilości uruchomionych wodociągów. W tej samej wiosce uruchamialiśmy trzy razy!

DOŻYNKOWE IMPREZY

ATRAKCJI NIE ZABRAKNIĘ

KOSZALIN. Nie tylko główne uroczystości Centralnych Dożynek i otwarta dla publiczności ich próba generalna czekają na koszalinian. W dniu poprzedzającym i przez całe popołudnie 7 września odbywać się będą w Koszalinie ciekawe imprezy. Już w sobotę na przykład rozpocznie się przy ul. Piastowskiej (koło amfiteatru) jarmark folklorystyczny, na którym będą prezentować i sprzedawać swoje wyroby twórcy ludowi z ziem zachodnich i północnych. Przyjedzie ich do Koszalina około 40, a jarmark trwać będzie dwa dni. Także na jarmarku, na specjalnej estradzie, będzie występować, wraz z kapelą koźlarzy ze Zbąszynka, Wojciech Siemion.

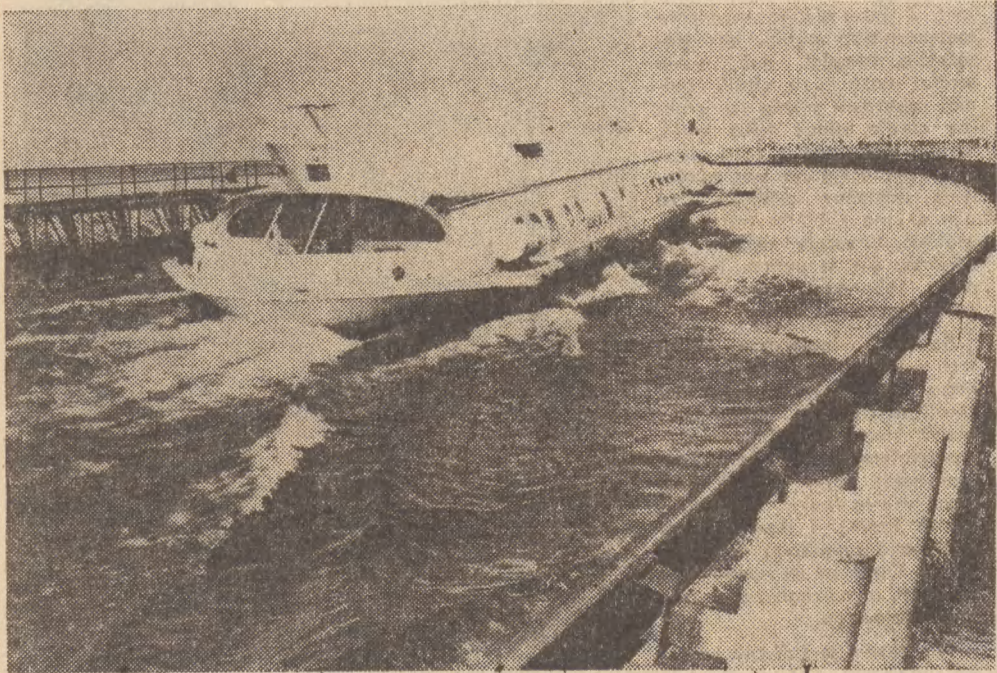
Jarmark trwa przez dwa dni — w sobotę i w niedzielę. Natomiast tylko w niedzielę popołudnie obejrzyć będzie można w koszalińskim amfiteatrze występy Ze-

społu **Pieśni i Tańca DALMOR** z Gdyni, **Zespołu Marynarki Wojennej FLOTYLLA** zespołu artystycznego **WAWELE**. Późnym wieczorem odbędzie się w amfiteatrze projekcja filmu. Do tego programu będzie my jeszcze mieli okazję powrócić i zaprezentować go w szczegółach.

O tej samej porze w niedzielę, na estradzie przy Szkole Podstawowej nr 9 (ul. Powstańców Wielkopolskich), młodzież może słuchać koncertu „Orkiestry z ulic stolicy” i grupy **HAPPY END**. A wieczorem zapowiadana jest w tym samym miejscu dyskoteka pod gołym niebem.

Jednym zdaniem — atrakcji nie zabraknie. Tym bardziej, że zaplanowano także interesujące wystawy i kiermasze.

(wmt)



KOŁOBRZEG. Wodolot z popularnej serii tych statków pod nazwą „Kometa” wyrusza w kolejny rejs z blisko 120 pasażerami na pokładzie. Informowaliśmy już, że nasz nadmorski kurort otrzymał w połowie tego miesiąca drugi wodolot, figurujący na liście szczyńskiej „białej floty” jako „Kometa-4”.

Oba statki do szybkich rejsów (60 km na godz.) służą wczasowiczom i kuracjom przebywającym w Kołobrzegu. Odbijają oni na wodolotach spacerować po morzu, a także mogą popłynąć do portów w NRD. Jednocześnie turyści z NRD korzystają z tej wodnej komunikacji przy wyjazdach na środkowe wybrzeże w Polsce. Zainteresowanie tym nowym i atrakcyjnym środkiem komunikacji morskiej wskazuje, że kołobrzescki port będzie z czasem dużą bazą stacjonujących tu wodolotów, (ś)

Fot. J. ŁARYONOWICZ

W MAGAZYNACH ZBOŻOWYCH

KOSZALIN. SŁUPSK. Minęły dni od skoszenia ostatnich łanów zbóż, jednak w elewatorach i magazynach zbożowych w dalszym ciągu trwa gorący okres. W najbliższy poniedziałek kończą planowe dostawy ziarna zbóż państwowe przedsiębiorstwa rolne. W dalszym natomiast ciągu nasilają się dostawy zbóż od rolników indywidualnych i oddadunki z magazynów geosowskich. Magazyny PZZ w woj. koszalińskim przyjmują obecnie dziennie do 4 tys. ton ziarna. Od biór ułatwia doskonała konsystencja ziarna. W wielu przypadkach wilgotność ziarna sięga zaledwie 12, a nawet 10 procent.

Definitywnie zakończony został skup rzepaku. Dzięki dobremu plonom, plany skupu tej rośliny na Pomorzu Środkowym zostały przekroczone o około 40 proc. Mimo wysiłku załóg pezetetów, w magazynach woj. koszalińskiego zalega jeszcze około 15 tys. ton przesuszonego, gotowego do transportu rzepaku. Planowy wywóz hamują ograniczone zdolności odbioru w magazynach przemysłowych. Część rzepaku z naszych województw kieruje się obecnie do elewatora „Ewa” w Szczecinie. Jak się przewiduje, ostatnie transporty rzepaku z magazynów Pomorza Środkowego odjadą dopiero w następnym miesiącu.

Nateżeniu prac w magazynach towarzyszyć będzie od najbliższych dni ruch w portach darłowskim i kołobrzesckim. Do Kołobrzegu już w najbliższych godzinach wpłyną dwa pierwsze statki z transportami jęczmienia. Porty zostały przygotowane do przeładunków importowanych zbóż. Decyzja ta służy również rozładowaniu łożu statków w porcie gdańskim. Jednocześnie drogą morską, przez oba porty, rozpoczyna się wysyłka eksportowa pewnych ilości rzepaku.

T. F.



OSIEK! 73

NADSZEDŁ CZAS PRACY

KOSZALIN. W minioną środę w sali ekspozycyjnej darłowskiego zamku otwarta została retrospektywna wystawa prac poplenerowych z kilkunastu minionych lat. Skrętnie gromadzone prace uczestników plenerów pochodzą z depozytu Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. A na wernisażu przybyli wszyscy niemal uczestnicy tegorocznego Spotkania Artystów, Naukowców i Teoretyków Sztuki w Osiekach. Wystawę w Darłowie oceniono zgodnie jako jeszcze jedną okazję do konfrontacji, jako jeszcze jeden moment prowokujący tegorocznych uczestników imprezy do dyskusji, wymiany poglądów, do rzucenia okiem wstecz na polską sztukę współczesną.

A od wczoraj w pracowniach osieckiego ośrodka rozpoczęła się praca. Przybyli już niemal wszyscy z 40 uczestników XIII Międzynarodowych Spotkań. Większość z nich przystąpiła do pracy. Jak już pisaliśmy, hasłem przyświecającym tegorocznym poczynaniom twórczym i dyskusjom jest bardzo szeroko pojmowany temat: „Problemy współczesnej cywilizacji i plastyka”. W którym kierunku pójdzie jego interpretacja i na ile będzie wielostronna, przekonamy się w ostatnim dniu pleneru! w czasie zapowiadanej na 4 września ekspozycji prac powstałych w czasie Spotkań, (wmt)

MIESZKANIA DLA 50 RODZIN

CZŁUCHÓW. 657 mieszkańców miasta jest członkami Spółdzielni Mieszkaniowej „Pomorzanka”. Około 200 kandydatów zbiera fundusze na uzupełnienie wkładów mieszkaniowych. Ilu z nich otrzyma swoje wymarzone mieszkanie jeszcze w tym roku, a ilu w najbliższej pięcioletce?

Na osiedlu Piastowskim stanął jeden 50-rodzinny budynek. Aktualnie trwają prace tynkarskie i wykończeniowe. Ma być oddany do użytku najpóźniej do końca października. Budynek ten jest ostatnim, jaki stanął na tym osiedlu w pierwszym etapie jego budowy. Drugi etap to budowa 4 budynków — dla 200 rodzin. Realizacja przewidziana jest na r. 1976. Osiedle

otrzyma też kawiarnię oraz placówki handlowo-usługowe. Termin zakończenia 2. etapu budowy — 1977 rok. Poza tym przy ul. Hałki Sawickiej ma być budowane nowe osiedle. Obecnie przygotowywana jest dokumentacja, a pierwszy blok będzie gotowy w 1978 roku. Jak dotąd okres wyczekiwania na mieszkanie w Człuchowie wynosi 6 lat. Ale czy termin ten nie ulegnie wydłużeniu ze względu na coraz liczniej zapisujących się do spółdzielni? W Człuchowie wielu ludzi buduje sobie własne domki. Osiedle domków jednorodzinnych rośnie w oczach. Dzięki intensywnemu budownictwu mieszkaniowemu Człuchów zmienia się w duże, nowe miasto. (św)

PIERWSZE LEKCJE W PEŁNI LATA

(dokończenie ze str. 1)

Wśród kilkunastu szkół podstawowych Słupska „trójka” od lat wyróżnia się m. in. osiągnięciami w sporcie, z których znana jest i poza regionem. Wczoraj szkoła pokazała sprawna organizację, zyskując uznanie rodziców i przedstawicieli władz przybyłych na uroczystość inauguracji roku.

Uczniów zebranych na dziedzińcu powitał serdecznie dyrektor Mieczysław Dropek, „pierwszaki” uroczystości zostały przyjęte do szkolnej społeczności. Każdy z nich otrzymał książeczkę od starszego kolegi — ucznia starszych klas. Samorząd przygotował krótką część artystyczną. Z życzeniami sukcesów w nowym roku pracy zwrócił się do 700 uczniów „trójki” I sekretarz KM PZPR w Słupsku, Eugeniusz Szymańczak. Następnie w klasach wychowawcy zapoznali uczniów z rozkładem zajęć.

Równie uroczystość, z pełnym szkolnym ceremoniałem, witano rok szkolny w pozostałych szkołach województwa słupskiego. Wchodzą one w nowy rok z interesującymi zmianami w programach nauczania.

Szkoła Podstawowa nr 4 w Słupsku podjęła od pierwszej klasy nauczanie języka rosyjskiego, zaś „ósemka” — angielskiego. Ponadto „czwórka” rozszerzyła program nauczania fizyki. Zmiany te przeprowadzane są w ścisłym współdziałaniu z Wyższą Szkołą Pedagogiczną. Szkoły nr 3, 6, 14 mają poszerzony program wychowania fizycznego. Szkoła nr 7 z kolei, we współpracy ze słupskim Aeroklubem, unowocześniła program zajęć wychowania technicznego. (jawro, tem)



Tato!U

Rys. G. Miklaszewski



WOLNA DROGA DLA PRZEWÓZÓW

WIECEJ WAHADEŁ NA ŻELAZNYCH SZLAKACH

KOSZALIN, SŁUPSK. Reorganizacja systemu pracy transportu podyktowana pilnymi gospodarczymi potrzebami, powołanie wojewódzkich sztabów czuwających nad przebiegiem przewozów i kompleksowym ich usprawnianiem — nie pozostało bez wpływu na działalność przewozową kolei i transportu samochodowego. Kolej, odciążona z wielu „tradycyjnych” ładunków i przez służącą drobny skomercjonalizacji, obecnie w szczególności mierze na transporcie towarów masowych, w wielowagonowych lub wręcz całopociągowych składach. Transport samochodowy ujawnił sporo rezerw, które w maksymalnym stopniu należy wykorzystywać.

W skali kraju ostatnie tygodnie nie przyniosły spodziewanej poprawy efektywności transportu kolejowego, obciążonego sporymi zaległościami przewozowymi, których nadrobienie jest zresztą uzależnione nie tylko od ofiarności i dobrej pracy kolejarzy. Mają nań wpływ bowiem liczne niekorzystne zjawiska, uszczuplające potencjał tranzytowy PKP, takie jak dyscyplina przewozowa kontrahentów, niska mechanizacja czynności związanych z załadunkiem czy wyładunkiem wagonów, nierytmiczność współpracy z klientami itd. itd.

W województwach koszalińskim i słupskim — w obrębie działania Oddziału Ruchowo-Handlowego szczecińskiej DOKP w Słupsku — operatywne plany przewozowe kolei wykonywano w tym roku z comiesięcznymi nadwyżkami. Tak było również w lipcu; ponad plan przewieziono 16,7 tys. ton towarów. W zestawieniu z bilansem

transportowych potrzeb obu województw, uwidocznionych w Narodowym Planie Gospodarczym rezultaty te przedstawiają się znacznie mniej korzystnie. Nie udało się przewieźć w pełni niektórych asortymentów towarowych, a w szczególności drewna, m. in. dłużycy ze składnic Lasów Państwowych.

Ostatnie decyzje dotyczące systemu pracy kolejnictwa ograniczyły możliwość szeroko do niedawna korzystania z taboru PKP przez licznych kontrahentów. Wyeliminowano z przewozów kolejowych niektóre towary, klienci muszą zapewnić załadunek całej grupy wagonów (5 czy 10), która ma dotrzeć do jednego miejsca przeznaczenia. Na żelaznych szlakach pojawiło się więcej wahań i pociągów marszrutowych z jednolitą masą towarową, co pozwala na lepszą rotację taboru, nie rozdrabnia potencjału przewozowego. Równocześnie jednak nowy system wymaga gruntownego przystosowania kontrahentów kolei do nadawania i odbioru towarów w zwiększonych „porcjach”. Na Środkowym Pomorzu specyfika gospodarcza regionu zaważyła możliwości znalezienia przez kolei stałych partnerów dysponujących odpowiednią ilością masy towarowej dla takich całopociągów przez synek. Wyłączając oczywiście budownictwo, chłonne w dostawy kruszywa i innych materiałów budowlanych czy Lasy Państwowe, dla których jednak najczęściej brakuje odpowiednich wagonów (platform). Zresztą w obecnej sytuacji oba te resorty otrzymują zwiększoną ilość taboru, więcej wagonów (pustych) odstawia się również na

Śląsk (węglarki) i do portów (wagon kryte). Wojewódzkie sztaby w Koszalinie i Słupsku, korzystając ze swoich prerogatyw, umożliwiły (w ciągu najbliższych trzech miesięcy) korzystanie z taboru PKP niektórym jednostkom gospodarczym (m. in. Słupskim Fabrykom Mebli, Fabryce Płyt Wiórowych w Karlinie, przedsiębiorstwom nośnym, usteckiej Stoczni, OPPD). Wymagały tego bowiem istotne racje gospodarcze.

Zmiana roli kolejowego przewoźnika musi jednak w istotny sposób przeobrazić cały transportowy system, przedstawiać jego tryby dla osiągnięcia jak najwyższych efektów przewozowych. W naszym regionie wymaga to niewątpliwie głębokiej analizy jego do tymczasowej funkcjonalności, szczególnie gołowego zbilansowania przewozowych możliwości i potrzeb wraz z oceną proporcji przypadających na kolej i transport samochodowy. Udoskonalenia wymaga organizacja pracy na transportowym froncie i całym jego zapleczu, pełne wykorzystanie możliwości mechanizacji pracy i rozwinięcie bazy ładunkowej. Problem ten jest tym istotniejszy, że wobec reorganizacji systemu przewozów kolejowych trzeba sprawniej niż dotąd nadawać i przyjmować zwiększone

składki wagonów. Mimo że nastąpiła już w stosunku do poprzednich miesięcy odczuwalna poprawa w wykorzystywaniu przez klientów PKP wolnych dni (tak było w pierwszej połowie soboty i kolejną niedzielę sierpnia), przetrzymywanie wagonów nie należy, jeszcze do rzadkości

(w>J)



DYLEMAT WOLNEJ SOBOTY

I znowu przed nami wolna sobota. Cały dzień wolny od zajęć zawodowych. Umknąć z miasta! Na zieloną trawę, nad wodę, na plażę. Odprężyć się (idetchnąć świeżym powietrzem. Zapełniają się dworce autobusowe i kolejowe. Tłumy ludzi objuczonych kocami, siatkami z jedzeniem i napitkiem („na miejscu pewnie nic nie będzie”) szturmują autobusy czerwone i niebieskie, szturmują wagony. — Proszę się ścieśnić, wszyscy chcą jechać! Wreszcie dojeżdżają do wymarzonego celu. Najpierw odpapnąć po podróży, a potem — hulaj dusza!

Ale przecież nie wszyscy wyjeżdżają z miasta. Wciąż jeszcze ogromna większość pozostaje w domowych pieleszach. Jest wolna sobota. No, to pośpijmy dłużej, zróbmy większe zakupy, a po obiedzie obejrzmy telewizję. Ten program minimum „wzbogacić” może jeszcze duże pranie czy generalne porządki. Z musu, przecież nie z chęci szczerzej.

Można by oczywiście pójść do jakiegoś ośrodka rekreacyjnego, potańczyć na wolnym powietrzu, na Górze Chełmskiej sforsować ścieżkę zdrowia, posłuchać koncertu czy obejrzeć interesującą wystawę. Tylko czy w Koszalinie jest krąg taneczny? Czy na jakimś osiedlu jest brodzik dla dzieci? Czy... Pytania można mnożyć. W odpowiedzi usłyszymy zapewne zdziwiony głos organizatorów wypoczynku: Przygotowujemy przecież cały program imprez. Tylko z tą frekwencją jakoś nie najlepiej...

Jak to więc jest z tym naszym wypoczynkiem w wolną sobotę? Jak ją spędzamy, a jak chcielibyśmy spędzić? Co nam utrudnia, a co mogłoby pomóc w spełnieniu relaksowych planów? Oto próba odpowiedzi zredagowana w oparciu o minisondaż opinii grupy koszaianin.

EUGENIA SZULCE, instruktorka organizacji kobiecej: — To nasze domowe marzenie. Wszyscy, ośmioletnia córka, mąż i ja czekamy z wielką niecierpliwością na wolną sobotę. Już w piątek po południu ładujemy do samochodu nasz biwakowy ekwipunek. Namiot wypożyczony za niewielką opłatą z zakładu męża, spiwory z PTTK, nasze własne krzesła, stolik, kocher, materace. Zabieram też wiktuały. Już na początku tygodnia zaczynam ich gromadzenie. Konserwy, mięso i drób w workach własnej roboty, owoce, warzywa,

czasami piękne ciasto. Na świeżym powietrzu apetyty dopisują. Na biwaki wyjeżdżamy od lat. Tak również spędzamy urlop. Mam więc pewną rutynę... kwatremistrzowską. Nigdy nie robię zakupów w ostatniej chwili. Przecież to samo dostanę we wtorek, co i w sobotę. Wyjeżdżamy zawsze nad wodę mąż jest zapalonym wędkarzem. Mamy takie swoje upatrzone miejsce, gdzie w jeziorze taakie ryby, a u pobliskich gospodarzy zawsze można kupić mleko i jajka. W niedzielę syci wracając do Koszalina.

BARBARA OWCZARCZAK, zastępca kierownika „Delikatesów nr 1”: — Wolna sobota? To dla nas czarny dzień! Mamy dyżur/osty dyżur, choć w zmniejszonym o połowę wymiarze godzin. Bardzo często w ciągu tych sześciu godzin pracy w wolną sobotę mamy utarg większy niż w inne soboty, kiedy „Delikatesy” otwarte są przez dwanaście godzin. W wolną sobotę kupujący „szturmują” przede wszystkim stoisko monopolowe. Wolna sobota w „Delikatesach” to tłumy kupujących, ta siemcowa kolejka, napięte nerwy. Tego dnia kupuje się dosłownie wszystko: sól, cukier, mąkę, drożdże, zupy w proszku. Jakby nie było na to czasu w ciągu tygodnia. Do sobotniego „szturmu” przygotowujemy się już z wyprzedzeniem. Od wtorku gromadzimy zapasy towarów sypkich, jak cukier i mąka. O 50 procent zwiększone dostawy mleka i nabiału mamy już w piątek. Gdyby czegoś brakowało dyżurujący w WPHS podrzuca nam do sklepu.

Swoją pierwszą wolną sobotę miałam dziewiętego sierpnia. Razem z całą 46-osobową załogą. Zamierzałam w domu spokojnie zaprawić owoce na zimę, w inne dni nigdy nie ma czasu. Ale przyjechał syn i zabrał mnie do Unieścia. Pojechaliśmy... taksówką. Nie próbowaliśmy forsować tłumy do autobusu. Wróciliśmy również taksówką. Marzę, żeby w moją następną wolną sobotę wyjechać z miasta gdzieś daleko i nie zająć do żadnego sklepu, jeśli w kolejce będzie nawet tylko jedna osoba. Czy to wygórowane marzenie kobiety pracującej 30 lat w handlu?

JADWIGA KUCHARSKA, pianistka z „Kazelu”: — Cała najmiłsza nawet sobota spędzona w Mielnie, idzie na marne po trudach powrotnej podróży. Dodatkowych autobusów niby coraz więcej, a wciąż za mało. W czasie roku szkolnego w wolną sobotę dzieci muszą iść do szkoły. Nigdzie razem nie możemy się wybrać. Jedyną radość, że mama jest w ciomu.

STANISŁAWA REGULSKA — brygadystka z „Kazelu”: — W te okropne upały temperatura w naszej hali przekraczała 49 stopni. Pracowało się ciężko, tym bardziej pożądanym jest odpoczynek na świeżym powietrzu. Trzeba się dotlenić. Zakupy zaczynam już w środę. Nie mam ochoty tracić czasu na stanie w kolejkach potem. Co to się dzieje w te wolne soboty! A przecież sprzedawca też człowiek, coś mu się z życia należy. Tymczasem w wolne soboty w sklepach taki tłok jakby przez cały tydzień wszystko było pozamykane. W wolny dzień wyjeżdżamy z mężem, własnym samochodem na zieloną trawę. Do wolnych sobót trzeba się przyzwyczaić, nauczyć jak je właściwie spędzać. Widzę tu dużą rolę dla kolektywów zakładowych. Przykład, zachęta, namowa wiele mogą zdziałać. Żadne z posiedzeń Komitetu Zakładowego partii nie omija tego ważnego dla załogi problemu.

STANISŁAW GRUDZIEN — mistrz w „Kazelu”: — Mam konkretną propozycję: żeby już w czwartek godziny otwarcia sklepów były wydłużone. Sądję, że będzie to jeden ze sposobów odzwyczajania ludzi od kupowania wszystkiego w wolną sobotę. Problem komunikacji. Przykład. 9 bm. żaden autobus z Mielnia nie jechał na osiedle Władysława IV. Czekaliśmy trzy godziny na słońcu. Zabraliśmy się wreszcie autobusem jadącym na ul. Grottgera i po kolejnej porcji okazywania już w mieście, dostaliśmy się do domu. Był późny wieczór. Były to godziny wyrwane nam z odpoczynku. Żeby sobota stała się dniem odpoczynku, a nie tylko wolnym od konieczności pójścia do pracy, potrzeba jak największe ośrodków zakładowych i międzyzakładowych. I to takich, które zapewnią odpowiednią konsumpcję i możliwość wyboru rozrywki. Zakład powinien zabezpieczyć niedrogi obiad czy tylko jedno gorące danie. Mamy przecież stołówkę zakładową. Są termosy. Chodzi o obiad tańszy niż w restauracji czy gospodzie.

EDWARD ORZEŁ — dyrektor „Kazelu”: — Uważam, że w tej chwili zakład nasz w pełni odpowiada na zapotrzebowanie pracowników. Załoga „Kazelu” liczy 1500 ludzi. W Dąbkach mamy sto własnych miejsc w ośrodku Kombinatu Unita-Cemi. Finansujemy budowę ośrodka w Rosnowie. Mamy sześć zagłówek na przystani „Gwardii” w Unieściu. Rozpocniemy wkrótce budowę ośrodka z prawdziwego zdarzenia gdzie będzie miejsce i na domki i na namioty i na zabawy dla dzieci. Dysponujemy dwoma autokarami zakładowymi. Wkrótce otrzymamy przydział na nysę i drugi samochód do przewozu ludzi. W wielkim festynie jaki zorganizowaliśmy w dniach 20—22 lipca w Mostowie wzięło udział 400 osób (pracownicy i ich rodziny). Rozstawiliśmy własne namioty dla 300 osób, wynajęliśmy rowery wodne, zorganizowaliśmy zdobywanie karty pływackiej, rozegraliśmy wiele zawodów sportowo-zabawowych, było wielkie ognisko. Zagwarantowaliśmy uczestnikom obiady. I to była nasza najlepsza zakładowa wolna sobota. Przy kształtowaniu modelu wypoczynku sobotnio-niedzielnego zakła-

damy, że jeśli połowa zatrudnionych skorzysta z zakładowej oferty, to już będzie nasz sukces. Ale najpierw musi być nasza oferta. Staramy się, żeby była atrakcyjna.

Na koniec oddajmy głos **ZOFII SKOT-NICKIEJ** — sekretarzowi WRZZ: — Jesienią ub. roku WRZZ skierowała do 50 zakładów pracy pismo z prośbą o udzielenie odpowiedzi na temat programowania, finansowania i organizowania czasu załódze w dni dodatkowo wolne od pracy. Odpowiedzi nadeszło 35 zakładów. Wynik? Nie ma jednolitego modelu na organizację tego dnia, bo i nie może być. Różne są warunki w zakładach i różnych propozycji oczekują załogi, a zwłaszcza młodzi pracownicy. Program opracowują i zapewniają jego realizację najczęściej służba socjalna, rada zakładowa, organizacja młodzieżowa. Tu uwaga, którą zgłoszono. Zakład zbyt późno otrzymuje zgodę jednostki nadrzędnej na to, że ta właśnie sobota będzie i dla nich dniem wolnym od pracy. Uniemożliwia to dobre przygotowanie imprez. Uwagi zgłaszane w ubiegłym roku dotyczyły kilku spraw istotnych dla prawidłowego przebiegu wolnej soboty. Kto ma obsługiwać skupiska ludzi w soboty i niedziele? WSS nie obsługuje, bo to strefa pozamiejska. Handel wiejski też nie, bo nie ma dodatkowego personelu, transportu. Przyszylnie naszą propozycję uruchomienia punktów handlowych i gastronomicznych przyjął WZGS i włączył do planów rozwoju sieci placówek w miejscowościach wypoczynku po pracy. Wyjaśnienia wymaga dzień wolny dla szkół przyzakładowych. Zakład i połowa uczniów na praktyce mają wolne. Ale reszta uczniów ma zajęcia teoretyczne w szkole, gdzie wolna sobota jest normalnym dniem pracy. Pracownicy w wolny dzień chcą wyjechać za miasto. Latem nad wodę, jesienią na grzyby, zimą na kulg. Ale na to mogą sobie pozwolić te zakłady, które posiadają autokary, a jeszcze lepiej własny ośrodek wypoczynkowy. Wspólne wyjazdy dopingują do czynnego wypoczynku. Zostający w domu zawsze sobie znajdują pracę, w najlepszym razie hotel i oglądanie Programu TV. Osobście wydaje mi się dość dużym urosczeniem ograniczanie problematyki dni wolnych do zakupów, spraw handlu, jego funkcjonowania. Zaplecze walnej sc'ooty to przede wszystkim o'eria instytucji kulturalnych, organizacji sportowych i samorządowych.

®

Każdy ma prawo spędzać swój wolny dzień jak mu się tylko żywnie podoba. W szlafroku, przed telewizorem, na samotnej wycieczce czy w gronie kolegów z załogi pracy. W osiedlu, w mieście, za miastem.

Wolną sobotę, dodatkowy dzień wolny od pracy każdy z nas chciałby przeznaczyć dla siebie. Ale chcieć, to nie zawsze móc. Dylemat z wolną sobotą byłby mniej ostry, gdyby zakupy były łatwiejsze, usługi bardziej dostępne, komunikacja sprawniejsza, baza rekreacyjna bardziej rozbudowana, program kulturalny bogatszy. Mnogość ofert do wyboru, do koloru. Trzeba jeszcze wiele wspólnego wysiłku, wiele inicjatywy, pewnie także zmiany nawyków, by dodatkowy wolny od pracy dzień stał się rzeczywiście naszym dniem. Wolnym od dokuczliwych codziennych kłopotów, pośpiechu, nerwów. Po prostu czasem na szerszy oddech, zwyczajną swobodę, wypoczynek a w sumie na wzbogacenie naszego życia.

MIRA ŻOŁTAK

Zdjęcia: Józef Piątkowski i Jerzy Patau



SKRZYDŁA RZECZYPOSPOLITEJ

(dokończenie ze str. 1)

Na poligonowym lotnisku polowym rządem stały śmigłowce. W tym również wspomniane niszczyciele czołgów, imponujące uzbrojeniem, zwłaszcza wyrzutniami rakiet. Były również typowe transportowe, a także maszyny sanitarne, wyposażone nawet w kabiny reanimacyjne.

Było co oglądać, bo gospodarze zaprezentowali również niecodzienny pokaz transportowania samolotu bojowego, MiG-21. W błyskawicznym wręcz tempie latający dżwig zaczął liną odpowiednio opasany samolot i przeniósł z lotniska w ukrycie między drzewami, aby stamtąd po chwili z powrotem postawić go na pasie startowym. W kilka minut później naddźwiękowy myśliwiec wystartował do lotu.

Pokaz unaoczniał nam potęgę polskiego lotnictwa, sprawność i wysokie umiejętności pilotów oraz obsługi naziemnej. Była to jednak również poglądowa lekcja jak można wykorzystać śmigłowce do celów pokojowych. Wracam do transportu MiG-21. Potężna maszyna została uniesiona jakby od niechcenia. Kierujący pokazem ppłk mgr inż. pilot Kazimierz Pogorzelski, jest specjalistą od wykorzystania śmigłowców nie tylko w wojsku, lecz również dla potrzeb gospodarki narodowej. Opowiadał więc z wielką znajomością rzeczy o ciekawych akcjach, polegających na montażu bądź demontażu wielkich elementów konstrukcyjnych, co przysporzyło krajowi dużo korzyści.

Operacje te, choć z reguły są trudnymi zadaniami roboczymi otrzymują kryptonimy, zresztą dźwięczne, pod którymi znane są szerzej. Przeprowadzono już takie akcje jak „zefir”, „malwa”, „świt”, „nektar”, „palisada” i in. Trudno wymienić wszystkie, bo było już ich około 60, a efekty ekonomiczne sięgają 90 milionów.

20 min zł — zaoszczędziła krajowi operacja śmigłowca „bariera”, polegająca na ustawieniu 137 wielkich odgromników, o wadze 3 tony każdy. Zadanie zostało zrealizowane w kilku etapach, śmigłowce potrzebowały na to zaledwie 14 dni. Ileż trudu kosztowałoby wykonanie tej roboty tradycyjnymi metodami!

Od dwóch lat „Instal” w Nasielsku dysponuje grupą lotniczą, wspieraną przez pilotów wojskowych przy tego właśnie rodzaju pracach. Dodajmy, że grupa powstała z inicjatywy wojsk lotniczych.

Truizmem byłoby mówić © tym, że głównym zadaniem pilotów wojskowych jest osiąganie wysokiego poziomu wykształcenia i gotowości bojowej. Widzieliśmy zresztą sprawność pokazu, a jeszcze bardziej przekonującym argumentem są wysokie oceny uzyskiwane w cza sie ćwiczeń, współdziałania z wojskami lądowymi itp. Równie wysoko oceniono naszych lotników za wykonywanie zadań w ćwiczeniach połączonych Sił Zbrojnych Państw Układu Warszawskiego. Nasze lotnictwo jest wysoko cenione i o tym na ogół się mówi i wie. Rzadziej natomiast mówi się o tym, że lotnicy mają wielki udział w pracach dla środowiska, że dokładają starań, aby sposobem gospodarczym uzupełnić wyposażenie swoich świetlic, sal wykładowych.

W programie konferencji było zwiędanie domu lotnika. Niewielka chatka, stojąca na skraju lotniska, ma chyba wszystko co jest potrzebne do wypoczynku, rozrywki, a także do zajęć szkoleniowych. Niemal na każdym kroku widać, że tu dba się o wygodę personelu. Nie mogą myśleć o wypoczynku dyżurne pary lotników, ubranych w kompletne stroje do lotu, nawet w kamizelki ratunkowe, gotowych w każdej chwili do poderwania swojego samolotu w powietrze. Ale dla pozostałych jest sala telewizyjna, bar kawowy, sale gier itp. Wiele urzędzeń wykonali sami piloci. Można podziwiać umiejętności techniczne, ale głównie, uwaga na ten temat została skwitowana krótko: „no jakże, my, lotnicy? Pewnie, że umiemy!”

Pokazano nam wiele urządzeń ułatwiających proces szkolenia. Dużo w tym elektroniki, techniki na najwyższym poziomie.

Piloci w niejednej miejscowości sąsiadującej z ich lotniskami pracują społecznie na rzecz środowiska, podejmują wx-

le inicjatyw dla rozwijania życia kulturalno-oświatowego. A przy tym wszystkim między pododdziałami trwa rywalizacja nie tylko w dziedzinie szkolenia wojskowego. Wystarczy obejrzeć tereny i obiekty lotnisk. Są urządzone bardzo starannie, widać wielki wkład pracy.

A jeśli już mowa o społecznym zaangażowaniu, to warto przypomnieć, że w tym roku żołnierze i oficerowie wojsk lotniczych orzekali na potrzeby społecznej służby zdrowia ponad 1550 litrów krwi.

* -

23 sierpnia minie 31 lat od chwili pierwszych bojowych działań lotników Ludowego „Wojska Polskiego, w rejonie Warki i nad Wisłą. 23 sierpnia 1944 r. przeszedł do historii jako data narodzin i dzień święta naszego lotnictwa.

1 Polska Dywizja Lotnicza miała 108 maszyn. Były to typy Jak-1, Il-2 i Po-2. Wówczas były to maszyny cenione wysoko. Przed wspomnianym pokazem dziennikarzom zaprezentowano na lotnisku różne typy samolotów, jakimi nasze lotnictwo dysponuje aktualnie. Oglądaliśmy więc szkoleniowe iskry, Lim-6 a także MiG-21. Ten nowoczesny, wspaniały sprzęt jest w rękach ludzi o wysokich kwalifikacjach, kadry z wyższym wykształceniem lotniczo - sztabowym, wojskowo - politycznym oraz szkoleniem na poziomie pilota I klasy.

W czasie konferencji pytaliśmy o drogę młodych do lotnictwa. Niby wiadomo — aerokluby, szybownictwo. Ale tak naprawdę to chyba szeroką drogę otwiera Liceum Lotnicze, istniejące dopiero od paru lat. Aktualnie 95 proc. uczniów ostatniej klasy wybiera się kontynuować naukę w wyższej szkole lotniczej.

Nauka nie jest łatwa*, sami piloci mówią, że mało pozostało romantyzmu, pfyż było zaś techniki. A ta wymaga wiedzy. I to głębokiej. Podobnie jak i przed laty, kandydat na lotnika musi mieć doskonałe zdrowie, być odważnym, odpowiadać oiezwycie rurowym wymogom lekarzy wielu specjalności. Ale nie tylko. Musi wiele się uczyć.

Dominującym sprzętem bojowym są naddźwiękowe MiG-21 różnych wersji, uzbrojone w najnowocześniejsze rakietowe środki rażenia i urządzenia celownicze zapewniające możliwość zwalczania przeciwnika we wszystkich warunkach atmosferycznych, bez względu na porę dnia i nocy oraz bez widoczności celu. Nic więc dziwnego, że większość personelu latającego ma kwalifikację pilota I klasy i jest przygotowana do działań w najtrudniejszych warunkach. By zaś te umiejętności nabyć, trzeba włożyć wiele wysiłku.

Młodzi mężczyźni garną się do lotnictwa. I nawet nie dlatego, że szukają romantyzmu, jakim jest ta formacja „owiana. Liczy się prestiż zawodowy, szacunek, a także powszechna, sympatia, jaką społeczeństwo darzy ludzi przestworzy.

Nie mogę nie wspomnieć o błyskotliwej ripostie gen. Ludwika Sobieraja, za stępcy dowódcy Wojsk Lotniczych do spraw politycznych, który prowadził konferencję prasową. Jeden z kolegów dzień nikarzy zapytał, czy o przyjęcie do szkoły lotniczej mogą ubiegać się dziewczęta. Generał przypomniał karierę pierwszej w kraju dziewczyny, która weszła przebojem do grona lotników. Zwróciła się do samego prezydenta, Bolesława Bieruta o pozwolenie na studia w szkole oficerskiej. Szkołę ukończyła, dziś jest jednym z bardzo cenionych lotników.

— Przez tyle lat w samolocie, czy to nie zaszkodziło jej zdrowiu. Wiadomo przecież, że kobiety mają słabszy organizm. Czy ten lotnik-kobieta ma dzieci?

Wręcz błyskawicznie generał odparował:

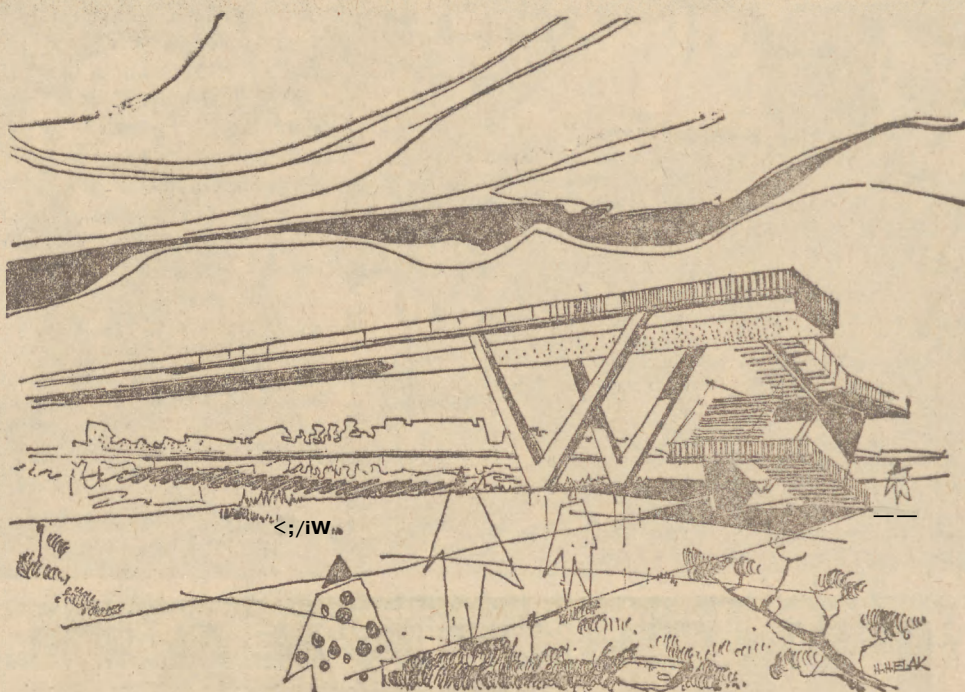
— Tak. I... męża.

Oklaskami nagrodzono tę ripostę. A żegnając się z przemilnymi gospodarzami, po dniu pełnym wrażeń, dziennikarsze — choć z pewnym wyprzedzeniem — składali lotnikom rocznicowe życzenia. Dziś są one najbardziej aktualne.

Obchodzimy dzień lotnictwa polskiego.

LESZEK FIGAS

KŁADKA KOMUNIKACYJNA



W narastającym i pogłębiającym się konflikcie na drogach pomiędzy pieszymi i pojazdami mechanicznymi coraz mniej szans mają słabsi. Zwiększająca się z każdym rokiem liczba pojazdów i coraz większe tempo ruchu spy chają pieszych na krwawdzie ciągle poszerzanych dróg i uniemożliwiają bezpieczne ich przekraczanie. Dla zlikwidowania tych konfliktów trze ba szukać nowych rozwiązań technicznych.

W wielkich metropoliach buduje się napowietrzne arterie umożliwiające szybkie przejazdy bez stwarzania niebezpieczeństwa dla pieszych. Dla rozładowania lokalnych konfliktów buduje się podziemne przejścia rbaż napowietrzne kładki. Niezbyt to wygodne ale przynajmniej bezpieczne!

Ustecka stocznia rozlokowała się po obu stronach Stupii. Na domiar złego rejonu produkcyjne zwane „A” i „B” oddzielają dodatkowo tory kolejowe i droga kołowa. Przez 30 lat, kiedy ruch na drodze nie był zbyt intensywny a i załoga stoczni niezbyt liczna wystarczało przejście pod to-

rami kolejowymi i wąskim chodnikiem mostu na Stupii. Z uwagi na bliskość lustra wody rzeki przejście było bardzo niskie i niewygodne. Swobodnie mogłoby przejść Napoleon a każdy od niego wyższy wzrostem musi zginać kark czego nasze wyrosnięte ale wygodne młode pokolenie bardzo nie lubi. Z konieczności więc zaczęto przemysliwać nad rozwiązaniem konfliktu.

Opracowaniem studium powiązania ruchu pieszego i przejścia instalacji ciepłych i gazów technicznych z terenem „B” na teren „A” Stocznia „Ustka” zajęła się Koszaliński oddział „Promoru” Przy okazji — jak widać, — usiłuje się rozwiązać problemy gospodarki energetycznej, gdyż w wyniku porządkowania gospodarki i modernizacji obiektów całe zaplecze pomocnicze znajdzie się po stronie „B”.

Opracowując studium mgr inż. L. Burzyński przeanalizował 3 warianty rozwiązań technicznych, a mianowicie: kładkę o ustroju belkowym sprężonym, ramowym lub wantowym! Każde z tych rozwiązań ma swoje zalety ale i wady. W wy-

ku analizie porównawczej, w której brano pod uwagę wady ekonomiczne, techniczne, komunikacyjne i architektoniczne ustalono, że najwłaściwszym rozwiązaniem będzie kładka o ustroju belkowym sprężonym z jezdnią żelbetową, która jest tańsza od jezdni stalowej.

Odpowiedź, co i jak budować, już jest. Teraz dyrekcja stoczni musi się tylko zdecydować kiedy zbuduje z każdym dniem coraz potrzebniejszą kładkę.

Z opracowanego studium i projektów „Promoru” powinny skorzystać również władze Koszalina. Są bowiem w mieście takie miejsca gdzie istnieje już wyraźny konflikt pomiędzy ruchem pieszym i pojazdami mechanicznymi, o tego rodzaju kładka znakomicie by go zlikwidowała. W pierwszej kolejności kładka potrzebna jest na ul. A Zawadzkiego w sąsiedztwie szkoły nr 4. Jezdnia przechodzi tam w płyt kim wykopie a zabudowania zarówno po jednej jak i drugiej stronie znajdują się na skarpach. Kładka byłaby wygodna i bardzo bezpieczną drogą przede wszystkim dla dzieci. (w)

Zdewiemia

OSTATNIA POSŁUGA

Śmierć jest tematem wstydliwym, żyjemy zaś tak, jakbyśmy spodziewali się żyć wiecznie. Czy to źle, czy dobrze i z jakiego punktu widzenia — nie wnika. Wielu spośród nas żyje i umiera w biegu, niejako mimochodem pada, żeby już się nie podnieść. Umieranie nie ma miejsca i że z dziejącego się w tym czasie zwozi się windami trumny ustawione na sztorc, ponieważ śmierć jest tematem wstydliwym również dla architektów. Pisano wielekroć i z goryczą o umieraniu w za ciasnyc na ogół i przepełnionych szpitalach, w warunkach odzierających śmierć ludzka z resztek intymności, godności i powagi.

Ostatnia droga człowieka — ta z kaplicy cmentarnej na miejsce ostatniego spoczynku obojętna jest, ze świeckiego punktu widzenia, nieboszczykowi, wcale

jednak nieobojętna rodzinie i przyjaciółom zmarłego. Pogrzeb zawsze był obrzędem smutnym, najbliżsi zaś dokładają starań, aby był to obrzęd uroczysty. Wszystko zaś, co powagę chwili obniża i zakłóca, jest despektem wobec pamięci zmarłego i wobec żywych.

Uczestniczyłam w pogrzebie osoby bardzo mi bliskiej, na którym opuszczali trumnę do grobu, a następnie zasypywali ją ziemią czterej osobnicy zapytali i zionący alkoholem. Nikt nie oczekiwał, że grabarze pojawią się we frakach i białych rękawiczkach. Niemniej pracowników cmentarnych powinien chyba obowiązywać jakiś przyzwoitości i stosowny ubiór oraz umiarkowanie w picu przy pracy niewesołej, bo niewesołej, ale przecież...

Nie tak dawno ponownie wypadło mi uczestniczyć w pogrzebie innej osoby bliskiej, zaś przynęcenie i smutek nie przesłoniły paru przykrych obrazków: mężczyzna, towarzyszący osobie duchownej w głośnym

odmawianiu modłów, ubrany był w kraciastą koszulę, a w rękę trzymał elastyczną siateczkę na zakupy / jakas w niej zawartością, pracownicy cmentarni pojawili się odziani dowolnie malowniczo i niechlujnie, mało brakowało, aby przy zakładaniu płyt grobowych nie zaczęli pokrzykiwać „heej — rup”, zaś krzyż przy mocowaniu przytrzymał w sposób nie do zaakceptowania w mieście przysłup, prawda, że nieszkodliwy i o po godnym usposobieniu.

Możliwe, że przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej wytlumacza się brakiem rak do pracy, chętnych do podejmowania się „ostatniej posługi” i tak dalej. Możliwe, że tak już ma być. Gdy umieranie staje się aktem prawie wyłącznie niekłopotliwym ze względu na brak miejsca, grzeba nie zmarłych może upodobni się do zakopywania, czy ja wiem, blaszanek?

O ile się nie opamiętam, wszyscy i pomimo wszystkiego, a także pomimo braku chętnych. (ag)

KARTOFEL NASZ POWSZEDNI

Jestaiizjak. zptatiaz?

„Zawartość opakowania wsypać do 420 ml wody o temp. pokojowej silnie mieszając. Powstałe ciasto wyrobić ręcznie, rozwałkować i pociąć w słupki o wymiarach 0,8x0,8x6 cm. Smażyć na gorącym smalcu, oleju sojowym lub rzepakowym 0 temp. 185—190 stopni C ok. 2 minut”.

Sposób przyrządzania frytek podany na opakowaniu może zniechęcić niejedną panią domu. Tyle zachodu. Ale spróbujmy.

Najpierw jedną, potem jeszcze trzy czwarte szklanki wody o temperaturze pokojowej. To znaczy jakiej? Podgrzewamy do dwudziestu kilku stopni. Mieszmamy jak w przepisie — silnie. To jeszcze jakoś wychodzi. Ale wyrabianie ciasta. Nie daje się rozwałkować. Słupki nie wychodzą, ciasto kruszy się. Może to wina kucharzy którzy nie potrafili wywałkować ciasta do milimetra. Dość, że była to pierwsza i ostatnia próba z frytkami. Podczas smażenia rozpadły się. Z innymi mieszankami próby wypadły lepiej, choć krokietki smakowały prawie tak samo jak kotlety ziemniaczane.

Purée a'la minute

Mają w tym zakładzie różne dylematy. — Bo niby wiadomo, że przemysł dla konsumenta, ale z drugiej strony czy dla takiego „kapryśnika” warto ponosić takie ofiary. Wymyślać i produkować wyroby ułatwiające życie, kiedy, jak widać, ludzie przyzwyczaili się do jednego. Jedzą ziemniaki tylko w postaci naturalnej. Nie chcą na przykład kupować purée z płatków ziemniaczanych, chociaż są smaczne, tanie i można je błyskawicznie przyrządzać...

Te i inne problemy są jak równanie z wieloma niewiadomymi i chociaż w Zakładach wiedzą w jaki sposób je rozwiązywać, nie zawsze mogą to zrobić zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Bo błędów nie można z góry wykluczyć.

Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego pracują pełną parą jedynie gdy mają surowiec, czyli ziemniaki. Obecnie ziemniaki rosną jeszcze na polach, więc w Zakładach jest technologiczny postój. Maszyny i urządzenia, jak tu się z dumą mówi, linia ciągła do produkcji płatków — nieczynne. Wprawy w tej produkcji nabierali przed laty, gdy zaczynali wytwarzać susz ziemniaczany na paszę. Technologia jest prosta: potrzeba 25 tysięcy ton ziemniaków, by wyprodukować na tych nowo czesnych maszynach 3 tysiące ton płatków. Tyle wynosi mniej więcej zdolność produkcyjna zakładu. Płatki to podstawa wy asortyment, z którego robią również inne produkty. Istotne jest w przetwarzaniu ziemniaków to, że wszystkie odpady mogą być wykorzystane na paszę. To bardzo sugestywnie przemawia za tym, byśmy jako konsumenci jedli przetwory z ziemniaków. Proszę tylko wyliczyć ile ton bogatych w skrobię obierzyn ziemniaczanych przepada, skoro na głowę spożywamy w ciągu roku od 170 do 180 kilogramów ziemniaków.

Kierowniczka zakładowego laboratorium jest przekonana, że przyszłość, to całkowite przetwarzanie ziemniaków. Nie tylko jest to ekonomiczne, ale jednocześnie oszczędza pracy w domu. Na Zachodzie nikt już nie kupuje ziemniaków na metry.

Panie z laboratorium są nieco zmartwione — że nie będziemy mogli zobaczyć ich maszyn i urządzeń do produkcji płatków

i purée, bo jest to najnowszy i wcale nie gorszy niż gdzie indziej na świecie zestaw maszyn i urządzeń, który pozwala na produkcję płatków bez ingerencji ludzi. Z tego wynika fakt, że nasze purée ziemniaczane jest mikrobiologicznie bardzo czystym produktem. I powinniśmy ten fakt podkreślić, bo na przykład Amerykanie, czy Włosi uzyskują na podobnych maszynach produkt gorszy. Cóż z tego, że światowa firma „French's” do daje do swojego purée witaminę C ale ładują tam jakieś konserwujące środki chemiczne. Badali u siebie w laboratorium bardzo dokładnie to ourée i w zasadzie żadna to rewelacja. No, z pewnością lepsze są opakowania.

Sami to sprawdziliśmy, bowiem urządzono nam małą degustację. Pani mgr Maria Machnik bardzo skrupulatnie przestrzegając proporcji mleka i wody (tak jak podano na opakowaniu) błyskawicznie przyrządziła ziemniaczki. Próbowaliśmy. Dobre i w smaku nie odbiegają od naturalnych. To właśnie jest ten zasadniczy walor słupskich płatków. Nie tracą smaku i zapachu naturalnych ziemniaków.

W zasadzie mogliby się tak w Słupsku nie starać o najwyższą klasę, bo mają monopol. Chcą jednak i muszą produkować dobrze. Ale nie dlatego, że były niestety kłopoty ze zbytem. Ostatnio purée idzie już dobrze, ale nie tak dawno magazyny Dele były ziemniaczanych płatków, aż minister specjalnym poleceniem, musiał skłonić gastronomię do kupowania purée. Za to dość dynamicznie rośnie krzywa eksportu. Wysła się nasze purée do Skandynawii, na drugą pół kulę, sooro kupują od nas sąsiedzi zza Odry. Duże ilości Węgry.

Bariera stu ton

Produkcja podwaja się tu każdego roku, tylko mieszanki ziemniaczane nie mogą ruszyć z miejsca. Już czwarty rok mija gdy rzucono je na rynek, ciągle noszą etykietę „nowość”, a w żaden sposób nie mogą przeskoczyć bariery zamówień stu ton rocznie. Czy tak będzie dalej? Wprawdzie wyroby — zdaniem wytwórcy — są znakomite, ale ciągle nie są artykułem rozchwytywanym. Nie wszyscy potencjalni nabywcy wiedzą o ich walorach, tak jak niewielu wie o ich istnieniu. Złą przysługę zrobiono już im na początku, zaopatrując w nieefektywne, nie przyciągające wzroku opakowania* w dodatku nie wyróżniające je spośród innych towarów. Jedno jest pewne: mało kto to kuoi, jeśli wprawdzie nie spotka jakiejś zachęty. Bo pierwsze uderzenie — czyli opakowanie, zostało chybione. Samodzielny instruktor do spraw reklamy, Anna Gaśior, jest zwolenniczką i to gorąca drugiego mocnego uderzenia, „degustacji i pokazów. Temi z nimi bez przerwy po całym kraju. One to odnoszą najlepszy skutek. Ot, chociażby takie Kielce. Zatrzymał przedtem po dwie tonny płatków rocznie. Po pokazach przyrządzania, po degustacjach w sklepach” napłynęły zamówienia na... 40 ton!

— Tak, od reklamy wiele zależy. W „biegłym roku sprzedaliśmy 1400 ton płatków, a w tym w ciągu sześciu miesięcy, 1970. To porównanie starczy za wszystko.

Ale do ukontentowania ciągle daleko.

Owszem w wyrobach Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego zasmakowali już mieszkańcy Poznańskiego, Śląska i Krakowskiego, a ostatnio poszła do przodu Warszawa. Potężne rynki zbytu zostały już trochę opanowane. Ale powodów do optymizmu ciągle mało. W wielu sklepach Koszalińskiego czy Słupskiego leżą papierowe torebki z frytkami czy krokietami i mało kto o nie zapyta.

„Nowość”, która ma cztery lata

Purée ziemniaczane to w tej chwili najmniejszy kłopot. Klasa wyrobu mówi sama za siebie, a że opatrzone je w lepsze od innych tutejszych wyrobów opakowanie, rzucające się w oczy, z dobrą informacją o tym jak je użyć, cieszy się rosnącym wzięciem. Kto wie? Teraz, jak jest bogatsze o markowy stempelek „jedynki” może będzie się samo sprzedawało. Na handel, jego inicjatywę w propagowaniu i właściwym ekspozowaniu nie ma co liczyć. Biuro „Opinia”, które prowadziło w tym roku badania na ten temat stwierdziło jednoznacznie: obecne zaopatrzenie rynku w mieszanki ziemniaczane oraz ich ekspozycja w sklepach są złe. Trzy czwarte ankietowanych przez „Opinię” osób dostrzegło w sprzedaży tylko niektóre rodzaje mieszanek lub nie spotkało żadnych.

Weźmy dla ilustracji najbliższe sercu, bo koszalińskie i słupskie sklepy. Trudno znaleźć taki, w którym znalazłby się pełen asortyment słupskich Zakładów, zwłaszcza produktów uszlachetnionych, owych krokietów, wykwinnych paczków czy placuszków słowińskich. Tych ostatnich na próżno szukać w Koszalinie. Inne? Wśród zapełnionych półek, oko z trudem wyławia wcześnie byle jak wyroby słupskiego Zakładu. Dzieje się tak, o dziwo, w sklepie patronackim, w supermarcie na Północy.

Jeśli tak dzieje się w sklepach, którym patronują Zakłady, a pod tym pojęciem kryją się również premie dla personelu za popularyzowanie właśnie tych dań w proszku, to jak jest gdzie indziej?

Klienci mają głos

Ktokolwiek zetknął się z purée poprzez zakłady gastronomiczne od razu poczuł niesmak w ustach i przyrzekał w duchu, że żadna reklama go nie nabierze. Papka jaką serwowała (i serwuje nadal) gastronomia w niczym; ani w wyglądzie, ani w smaku nie przypomina purée. Ale kelnerzy zwłaszcza w Słupsku, dodają zawsze usłużnie: to nie nasza wina, to fabryczne. Nikt im do tej pory nie wytłumaczył (oczywiście skutecznie, bo perswazje były), że może to być smaczne. Cóż z tego, że tak renomowane lokale jak „Forum” w Warszawie czy „Kasprowy” w Zakopanem mają w swoich jadłospisach słupskie purée i nikt nie narzeka, nie określa ich mianem paskudnego budyniu? Dla ułatwienia sobie życia w większości zakładów gastronomicznych przygotowuje się od razu sto porcji purée, a to już nie wychodzi smacznie i jest w zasadzie niejadalne. Tak upraszczają sobie robotę nie tylko w gastronomii, ale i w innych placówkach zbiorowego żywienia, nawet w szpitalach. Jest to dość skuteczny i ra-

dykalny sposób na zniechęcenie do nowości.

Firmowe danie

Biadoleniem jednak nie sposób cokolwiek wygrać. Stąd ta reklamowa ofensywa i patronaty. W telewizyjnym magazynie „Nie tylko dla pań” i w „Zastaw się a postaw się”. To Kosztuje, ale też i profit z tego. Inaczej z patronatami nad placówkami gastronomicznymi. Kosztuje wiele zachodu, a pożytku — jak dotąd — raczej niewiele. Próby takie czyniono w barach Słupska i Koszalina. Usłyszeliśmy w dyrekcji: „Chcieliśmy bar „Milutki” przy stosować do wyrobów ziemniaczanych. Przeszkoliliśmy załogę, łącznie z szefami. Ale w końcu sprawa upadła”.

Wierzyć się nie chce. Gdzie indziej podobne placówki prosperują znakomicie. Ot, placaknia przy Nowym Świecie w Warszawie jest stale oblegana, nie wspominając już o innych stałych czy sezonowych frytkarniach w innych miejscowościach. Znajomy wrócił niedawno z Kopenhagi, tam sprzedają gorące purée w automatach, można je jeść na ulicy, U nas pozbyto się z lekkim sercem kilku przydzielonych przez zjednoczenie, a pochodzących z importu frytkownic i specjalnych patelni do smażenia płatków ziemniaczanych. Nie można się jakoś doczekać firmowego Hania ze Słupska. W miastach, gdzie nie ma pod bokiem tego typu zakładów przemysłu ziemniaczanego, są bary. Wyłącznie z np. placakami ziemniaczanymi. W Koszalinie, Szczecinku czy Słupsku — nie.

Nic nie zastąpi świeżych?

Zastępcą dyrektora Ryszard Prusak twierdzi, że totolotek ziemniaczany trwa. Nikt nie jest w stanie do końca przewidzieć wszystkiego. Zakładom potrzeba do produkcji, jak już poprzednio powiedziano, 25 tysięcy ton ziemniaków. Teoretycznie wszystko jest zaplanowane i zorganizowane. Zakłady Ziemniaczane patronują hodowli i kontraktacji, ale, niestety, coraz mniej gospodarstw chłopskich wywiązują się z umów kontraktacyjnych. Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego kupują i transportują surowiec z Poznańskiego, Bydgoskiego i nawet z południowych regionów kraju. Podraża to oczywiście koszt transportu, ale nie ma rady. Nasze województwa są najlepszym klimatycznie obszarem do uprawy ziemniaka, lecz w globalnej produkcji plasują się w krajowej tabeli raczej od końca. Na początki, jak uruchamiali produkcję płatków, myśleli, że przestaną pracować kampanijnie. Ze właśnie na bazie płatków rozwiną produkcję innych przetworów ziemniaczanych. Że pracować będą w ruchu ciągłym. Przesady widywania nie spełniły się.

— Gdybyśmy byli koncernem — zakłada dyrektor Prusak, wówczas moglibyśmy wszystko skupić w jednym ręku. Od przygotowania surowca, aż po sprzedaż naszych wyrobów, które są przecież bardzo dobre.

To prawda, możemy potwierdzić, że słupskie purée, kluski, placki, krokietki są dobre. Są produktami nie do pogardzenia dla kucharzy i pracowników.

Już niebawem Zakłady będą oferowały klientom pięknie paczkowane, obierane mechanicznie i parą świeże ziemniaki. Tak, świeże. Nie żadne przetwory. Czy jest to przyznanie się do przegranej, czy wyjście naprzeciw gustom i pragnieniom, nas, konsumentów? A może właśnie tak trzeba — jedno i drugie...

EWA ŚWIETLIK
WALDEMAR PAKULSKI

SOPOT,
POŁUDNIE
30c
W CIENIU

Starsza pani przyjechała tu z Warszawy. Otrząskana w stłecznych kolejkach, przyzwyczajona do ścisłu w tramwajach — długo nie mogła, ochłonić, gdy półżywa wydostała się z tłumu przewalającego się beładnie po sopockim moku. Przyjęła naszą pomoc z wdzięcznością i od razu zapytała po co tu siedzimy.

— Wyjeżdżam — rzekła zdecydowanie. I już tu nie wrócę, chyba że, zimą.

Niestety, gros przebywających w Sopocie rodaków zostaje. Będą się męczyć do tłoku, mieć miejsce stojące na plaży, kąpać się w brudnej, opalizującej smarami wodzie, czekać dwie godziny na obiad. Ale zostają.

Przed rozpoczynającym się festiwalem piosenki część „wypoczywających” ciągnie całymi pielgrzymkami w pobliże Opery Leśnej. Postuchać, zobaczyć, kupić bilet, otrzymać autograf. Wśród stojących przed wejściem osób rozprzestrzenia się wiadomość/ że występujący u? „Zaku” Niem. en daje dodatkowy koncert i że są jeszcze bilety. Młodzi natychmiast jadą do Gdańska. Oczywiście pomyłka. Biletów brak.

Brak jest również wody sodowej, piwa, miejsc do spania i jedzenia. Nie brak natomiast atrakcji. Większość co prawda niedostępnych, ale są.

Poranny seans w kinie „LeningradGraj „Wielkiego Gat.sbe-go”. Na sali kilkanaście osób. Kto by siedział w kinie, gdy na dworze 30 stopni w cieniu. Właśnie, kto?

Dwójka młodych ludzi z plecakami podróżuje autostopem. W Trójmieście byli przez dwa dni. Chcieli rozstawić namiot na camping. Zajęte. Ustawili „na dziko”. Po, kilku godzinach kazano im

zwinąć. Po odpoczynku w chłodnej sali kinowej opuszczają Gdańsk. Jadą w Koszalińskie. Pytam o wrażenia z Trójmiasta.

— Tu jest bardzo fajnie — mówią. — Szkoda, że nie rna mieszka.

Przed dworcem kraksa. Potok pędzących aut zostaje zahamowany. Milicja sprawnie rozładowuje korki. Po chwili wszystko wraca do normalnego stanu.

Znowu jedziemy do Sopotu. Przystanek Sopot-Wyścigi. Na peronach słychać dźwięki „WaterlooPod olbrzymim namiotem ulokowała się tu legendo, Sopotu sprzed 10 lat — „Non-stop”. Ta olbrzymia dyskoteca działa* nadal. Ale jej legenda dawno minęła. Pusto przy kasach, tańczące nastolatki są wyraźnie znużone. Brak dawnego, specyficznego klimatu. Wydaje się, że „Non-stop” działa, już tylko rozpędem.

Zbliża się wieczór. Upał łagodnieje. Zapełnia się sopocki deptak — ulica Monte Cassino. Rewia mody, opalonych ciał, pięknych dziewcząt. Płóza wygląda jak wielkie pobożowisko. Papier, puste opakowania, brudny piasek, Nieliczni pracownicy doprowadzają to z grubszą do porządku. Jutro znowu będzie upał.

Jutro stąd wyjeżdżam. fo Mielna, Łazów, Ustronia, Sarbinowa. Podłuchałem rozmowę.

— Wszystko przez męża. Mieliliśmy jechać do Sopotu, ale on powiedział, że tu taniej i spokojniej.

— Tak, tak moja pani co Sopot, to Sopot. Tam się dopiero wypoczywa.

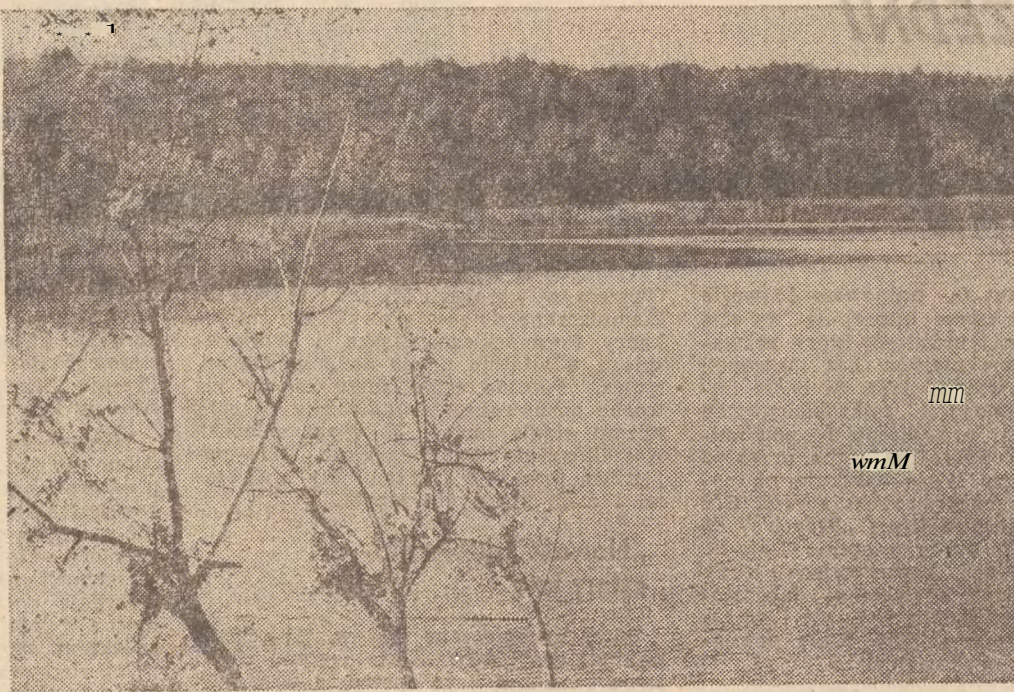
Visitez la... A zresztą, visitez co chcecie. Byle tylko nie Jezioro Leśne. Nie wiecie gdzie to jest? Tym lepiej...

TURYSTA

Nasze pomniki przyrody

JEZIORO SZCZYTNO

OKOLICE



W malowniczym terenie, wśród wzgórz morenowych, w przeważającej części porośniętych lasami mieszanymi leży jedno z największych i najpiękniejszych jezior Pojezierza Pomorskiego — Szczytno.

Środowisko przyrodnicze stosunkowo mało znieszczone przez gospodarkę, charakteryzuje się wyjątkowymi walorami estetycznymi i widokowymi. Tworząc wraz z wszystkimi swymi elementami krajobraz typu wypoczynkowego. Samo jezioro, poza tym przedstawia duże wartości z punktu widzenia gospodarki rybackiej, występują tu bowiem liczne, bardzo cenne gatunki ryb (węgorz, sielawa, leszcz itp.)

Przez jezioro przepływa rzeka Brda, która płynie krętym korytem z północy, od swych źródeł znajdujących się w odległości około 30 kilometrów od jeziora Szczytno. Jest to tak zwany szlak górnej Brdy — jeden z najbardziej uroczych i jednocześnie najmniej znanych i uczęszczanych na Pomorzu szlaków wodnych. Wzdłuż brzegów — południowego i północnego biegną szlaki Rzeczenica — Brusy na Pojezierze Kaszubskie i Rzeczenica — Człuchów na Pojezierze Krajńskie. Ta druga jest szczególnie licznie uczęszczana, stała się bowiem odcinek trasy Koszalin — Warszawa. Zbudowano tu (obok wsi Gwieżdżin) ponad przemykiem między jeziorami Szczytno i Krępsko parking,

który ze względu na swe położenie stał się nowym jednocześnie doskonałym punktem widokowym. Liczne punkty widokowe znajdują się ponadto na okolicznych wzgórzach morenowych. W odległości ok. 2 kilometrów od północnych krańców jeziora, nad lewym brzegiem Brdy (obok wsi Pakotulsko) znajduje się najliczniejsza w Polsce kolonia kormoranów czarnych i czapli siwej, tak zwane „Osiedle Kormoranów”.

Kormoran — ten piękny i rzadki ptak podziwiany przez wszystkich, ma jednak również swoich przeciwników, przede wszystkim miejscowych rybaków, którzy często niestety przypisują mu ogromną szkodliwość z powodu pożerania rzekomo nieprawdopodobnych wprost ilości ryb. Prawdą jest, iż kormoran żywi się przede wszystkim rybami, jednak tymi, które z gospodarstwa punktu widzenia nie przedstawiają większej wartości. Ryby, które dość często wypadają z gniazd nie są podnoszone przez kormorany i stanowią pożywienie licznie w związku z tym występujących tu lisów, borsuków i dzików. Drzewostan zamieszkały przez ptaki jest w znacznym stopniu przereźany, liczne drzewa zaś obumarły i obumierają spalane przez kał. Bardzo dobrze natomiast, z tych właśnie względów wykształcone jest runo i warstwa krzewów (bez czarny, maliny, pokrzywy). Kormorany przebywają

w rezerwacie od marca do lipca i w tym czasie wysiadują po około 3—4 jaj. W odległości około 10 kilometrów od zachodniego krańca jeziora Szczytno, na północ od miejscowości Czarne znajduje się drugi co do wielkości w Polsce rezerwat cisów. Ponad 500 egzemplarzy cisów formy drzewiastej stanowi przedmiot ścisłej ochrony. Ingerencja człowieka jest tu spowodowana do niezbędnego minimum. Mniej atrakcyjny dla przeciętnego turysty jest rezerwat „Cisy w Czarnej” przedmiot szczególnego zainteresowania i troski przyrodników i naukowców.

Jezioro Szczytno wraz z najbliższą okolicą o urozmaiconym krajobrazie i cennymi obiektami przyrodniczymi w sąsiedztwie, z możliwością uprawiania sportów wodnych, wędkowania itp. stało się nowym terenem szczególnie przydatnym dla celów rekreacji i wypoczynku. Dotychczas turystycznie nie zagospodarowany, posiada jednak dogodne połączenia komunikacyjne i w najbliższej przyszłości powinien stać się jednym z ważniejszych obszarów turystyczno-wypoczynkowych Pojezierza. Z myślą o takiej właśnie jego funkcji zaproponowano ochronę walorów krajobrazowych tego obszaru.

inż. HANNA T. PISZCZEK
Fot. Metody Metkowskiego

KRUCZKOWSKI W „BERLINER ENSEMBLE”

(Korespondencja z Berlina)

Na Dni Polskiej Sztuki Teatralnej „Berliner Ensemble” przygotował dramat Leona Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności”. Jest to drugi teatr po „Landtheater” we Frankfurcie, który sięgnął po tę sztukę. Premiera odbyła się 22 lipca w Dniu Odrodzenia Polski. Przedstawienie zostało powtórzone 24 lipca i dwukrotnie wejdzie na scenę tego teatru w październiku. W okresie trwania Dni.

„Pierwszy dzień wolności” pokazany został berlińskiej publiczności w reżyserii Juergena Poerschmanna i Guentera Schmidta. Obaj kończyli babsberską szkołę filmową, pracowali jakiś czas jako aktorzy i asystenci w różnych teatrach.

— „Berliner Ensemble” jest zatem drugim teatrem NRD, który sięgnął po dzieło Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności”. Dlaczego wzięliście panowie akurat ten dramat?

— J. P.: Wybraliśmy tę sztukę spośród innych, ponieważ w Kruczkowskim widzimy reprezentanta polskiego realizmu socjalistycznego, a w „Pierwszym dniu wolności” — problematykę wciąż dla nas interesującą i aktualną.

— G. S.: Nie negujemy, że szczególnie w ostatnich latach nastąpiło olbrzymie zbliżenie między Polakami i obywatelami NRD, ale zdajemy sobie sprawę i z tego, iż nie można wciąż jeszcze z całą pewnością powiedzieć, że zniesione zostały już całkowicie wszelkie bariery uprzedzeń, narosłe przez stulecia. Jest tak jak w przeżyciach Jana — jego wymagania dotyczące rzeczywistości i sama rzeczywistość wyglądają wciąż, niestety, różnie. Stąd pragniemy szczególnie starannie rozpracować moment wyzwolenia, czy też wolności, aby wszyscy, którzy obejrzą przedstawienie, wynieść mogli wrażenie, że nie chodzi tutaj o jednorazowy akt, który dokonany został przed 30 laty lecz o proces. Są różne warianty i możliwości korzystania z wolności i Kruczkowski to doskonale pokazał.

— J. P.: Podkreśliliśmy walory sztuki nie poprzez efekty dekoracyjne. Chcieliśmy po prostu przenieść na scenę także subtelny realizm zawarty w dziele Kruczkowskiego, pokazać wiernie intencje autora. Jest to zatem przedstawienie w stylu konwencjonalnym.

— Jakby nie było, dramat porusza dość drażliwe problemy dotyczące naszych narodów, chyba nie będzie to miało wpływu na powodzenie jego inscenizacji?

— G. S.: Z całą pewnością nie mogę stwierdzić, iż zawsze będziemy mieli pełną widownię, bo sztuki tego typu były w naszym teatrze raczej rzadko wystawiane, a po drugie — nasi obywatele, jeśli tak można powiedzieć, zasypywani są dziełami o politycznym znaczeniu już poprzez samą telewizję. Znajdujemy się ponadto w zasięgu telewizji zachodniemieckiej. To wszystko odgrywa ogromną rolę. Sądę jednak — po pierwszym przedstawieniu, — że sztuka już wzbudziła zainteresowanie, a będzie ono na pewno jeszcze większe.

IGNACY WIRSKI

Firma „S. I. WITKIEWICZ” eksponuje

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku posiada w swych zbiorach największe w Polsce kolekcje portretów Stanisława Ignacego Witkiewicza-Witkacego. Co pewien czas jest ona eksponowana, przyciąga rzeszę żądnych obejrzenia obrazów wybitnego polskiego rrrwlarza, a zarazem dramaturga, pisarza, filozofa oraz teoretyka sztuki w jednej osobie.

Witkacy uważał siebie przede wszystkim za malarza. Wśród jego dzieł na szczególną uwagę zasługują portrety, których namalował ponad trzy tysiące. Ich interpretacja do niedawna wywoływała sprzeczne sądy. Trzeba było czasu, żeby pojąć motywy twórczości Witkacego, aby wreszcie przełamać uprzedzenia i obalić pochopne sądy. Pomocą w zrozumieniu tych zagadnień była m. in. analiza tzw. Firmy Portretowej „S. I. Witkiewicz”, założonej w 1924 roku i będącej zarazem szczególnie interesującym przedsięwzięciem Witkacego.

Moment założenia Firmy przypadł w burzliwych dziejach sztuki tamtych lat. Witkacy rozpoczynał „produkcję” portretów, których sam nie traktował jako dzieła sztuki. Jak stwierdzono później, był to mistyfikacyjny gest, wynikł m. in. z powszechnego upadku zainteresowania społeczeństwa sztuką. Andrzej Kostofowski w „Miesięczniku Literackim” pisał na ten temat: „Mamy tu do czynienia z paradoksalnym rozwiązaniem: w związku

z aktualną sytuacją sztuki w społeczeństwie zaniechanie działalności artystycznej jest też sztuką”.

Portrety klientów Firmy były wykonywane zgodnie z ich wolą, ale dzieła były takie na jakie

oni sami zasłużyli. Obrazy klientów Witkacego były najczęściej efektem rozmów portrecista-portretowanego, a niektóre zaskakujące wynaturzenia postaci były też odzwierciedleniem filozoficznych rozważań



Jeden z portretów Stanisława Ignacego Witkiewicza, eksponowanych w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

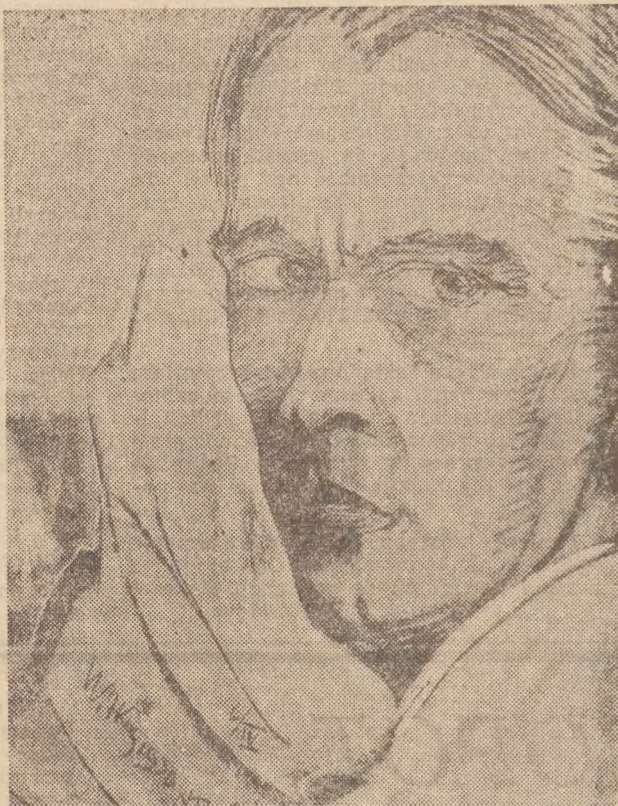
Witkiewicza. Gdy ktoś stwierdził, że portret jest zły, to przedtem musiał najpierw zastanowić się i zapytać, czy nie jest on ceiowo zły. Była zresztą o tym mowa w komercyjnym katalogu-cenniku Firmy, który Witkacy wydał dwukrotnie. Artysta absolutnie wykluczył wszelką krytykę ze strony klienta. Portret mógł się klientowi nie podobać, ale Firma, nie może dopuścić do najskromniejszych nawet uwag, bez swego specjalnego upoważnienia. W regulaminie ponadto widniało: „Gdyby Firma pozwoliła sobie na ten luksus: wysłuchiwanie zdań klientów, musiałaby już dawno zwariować. Nerwy Firmy, ze względu na niestychaną trudność zawodu tejże, muszą być szanowane.

Cennik na portrety, których typy oznaczono na kartonach symbolami kryjącymi w sobie psychologiczne motywy autora był także rygorystycznie ustalony:

1 — Typ A — „rodzaj stosunkowo najbardziej tzw. wyliwany. Wykonanie gładkie, z pewnym zatraceniem charakteru na korzyść upiększenia, względnie zaakcentowania ładności”.

2 — Typ B — „rodzaj bardziej charakterystyczny, jednak bez cienia karykatury... Stosunek do modelu obiektywny”.

3 — Typ B-fcł — „spotęgowanie charakteru graniczące z pewną karykaturalnością... Możliwość zachowania w portretach kobiecych ładności, a nawet jej spotęgowania w



Ignacy Witkiewicz — Witkacy — autoportret

kierunku tzw. „demonizmu”.

4 — Typ C. C-fCo, Et, C+ -f-H, C-j-Co-j-E itp. — „typy te wykonywane przy pomocy C2H5OH (alkohol) i narkotyków wyższego rzędu... Charakterystyka modelu subiektywna... W granicy kompozycja abstrakcyjna, eryi tzw. „czysta forma”.

5 — Typ D — „to samo osiągnięte bez żadnych sztucznych środków”.

6 — Typ E... „Dowolna interpretacja psychologiczna, według intuicji Firmy”.

7 — Typ dziecienny — (B-f-E) — „z powodu ruchliwości dzieci czysty typ.

Jak widać, Firma zawierała w sobie wiele elementów ironii. Absurdu, szyderstwa umaskowanego pozorami przejmowości. Wbrew pozorom, seryjności produkcji regulaminowi. cennikom, każda z prac Witkacego jest unikalnym dziełem sytuacji, zawierającym wiele interpretacji i metafor. Warto też zwrócić uwagę na to, że artysta swym nazwiskiem — Witkiewicz — sygnował dzieła komercyjne; a sygnaturą Witkacy opatrywał portrety swych przyjaciół.

Tekst i zdjęcia:
IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

DIALOGI O URBANISTYCE

MIESZKANIE

MOTTO: „Na jakie nagany i jaką nienawiść się naraż, jeśli jakiegokolwiek zadanie rozpocznie bez dostatecznej umiejętności, bez namysłu i rozważań i co więcej — jakie jawne, oczywiste i trwałe świadectwo swojej głupoty pozostawia rodowi ludzkiemu”.

— LEONE BATTISTA ALBERTI —

— Albert! powiedział tak przeszło pięć wieków temu i chyba zbyt dawno ażeby pamiętać.

— Dlatego dobrze będzie, jeżeli to przypomniemy zarówno sobie, gdyż w tym częściowo maczamy palce, a również i tym, którzy decydują o normatywach, projektach i wykonawstwie.

— Temat „mieszkanie” może być niewyczerpanym źródłem dyskusji. Każdy chciałby mieć mieszkanie takie, jakie sobie wymarzył.

— Mieszkamy w budownictwie lat sześćdziesiątych, budownictwie, które jest niedoskonałe ze względu na wielkość mieszkań, jak również przyjęte rozwiązania funkcjonalne. Kto jest winny? Na pewno osoby tworzące normatywy, ale również architekci i budowlani.

— Na szczęście lata siedemdziesiąte, a szczególnie pięćdziesiątka 1976-1980 pozwala żyć dzięki nadziei na znaczną poprawę.

— Spróbujmy przedstawić nasz pogląd na mieszkanie, które można byłoby realizować w najbliższym czasie, może właśnie w Koszalinie. Czy nasze poglądy będą zbliżone do marzeńmi oczekujących na mieszkania, dla których będzie projektować?

— Byłoby dobrze, gdyby Czytelnicy wyrazili swój pogląd, gdyż ułatwiłoby mi to projektowanie, a być może przekonywanie oponentów.

— Ja sądzę, że nowy normatyw jest dużym krokiem naprzód, niemniej jego twórcy nie uwzględnili tego, co się stało i z każdym rokiem będzie się zwiększać — ogromnego wzrostu stopy życiowej mieszkańców i konsekwencji jakie to wywrze na mieszkaniu.

— Uważam, że normatywna powierzchnia pokój jest zbliżona do wielkości zadowalających. Stosunkowo niewielkie jeszcze są kłopoty * kuchnią, choć normatyw przeznaczają na nią tylko 6 m kw., ale zaprojektowanie dostatecznie dużej łazienki, próba wprowadzenia wydzielonej garderoby, schowka na rzeczy, spiżarki — jest raczej niemożliwa. A stajemy się, jak już wspominałem — społeczeństwem coraz bardziej bogatym, mamy coraz więcej czasu.

— Oraz inaczej podchodzimy do przygotowania posiłków, gdyż coraz więcej mamy produktów gotowych.

— Tak, stanowczo za mała jest powierzchnia tzw. pomocnicza. Według mnie rola łazienki musi ulec zmianie. To co dawniej nazywano łazienką, należy nazwać pokojem higienicznym. W tym pomieszczeniu, oczywiście odpowiednio

dużym, oprócz tego co dawniej było w łazience, musi znaleźć się kąpiel na zabiegi kosmetyczne dla pań, na gimnastykę i ćwiczenia kultury fizycznej, na pranie, suszenie, prasowanie.

— Ja muszę ze swej strony dodać, że jestem absolutnym przeciwnikiem piwnic. Z jednej strony wilgoć lub wysoka temperatura, brak dostatecznego zabezpieczenia przed włamaniami, coraz większe oddalenie piwnicy od mieszkania, powoduje, że piwnica stała się przeżytkiem. Z drugiej strony wysokie koszty budowy piwnic, na które składają się kosztowne prace ziemne, dodatkowe materiały budowlane, kosztowne zabezpieczenia przed wodą, powinny być dostatecznym argumentem przeciwko kontynuowaniu ich budowy.

— W wielu krajach już od wielu lat nastąpił odwrót od budowy piwnic i pojawiły się pomieszczenia gospodarcze bezpośrednio w mieszkaniu.

— Nasze rodziny „obrastają” w ubrania, kufry, narty, rowery-składaki, sanki, żywność, piłki, na mioty, śpiwory, materace i tak bez końca. A więc oprócz dużego pokoju higienicznego potrzebna jest spiżarka i jakieś nieduże pomieszczenie, które nazywalibyśmy np. garderobą.

— Następną sprawą związaną z naszym mieszkaniem jest pomieszczenie otwarte.

— Tylko nie wspominaj mi o balkonach!

— Muszę wspomnieć, bo w większości nasze balkony są przykładem tego, czego nie powinno się robić. Zresztą uważam, że w zasadzie balkony należałoby zastąpić loggiami.

— A jaki jest twój pogląd na projektowanie mieszkań jako całości?

— Widać tutaj bardzo duży konserwatyzm. Nie ma zupełnie możliwości łączenia np. kuchni, pokoju dziennego i miejsca do jedzenia w jedną całość. Ścianek przestawnych, rozsuwanych przeciwieństwo w zasadzie się nie spotyka.

— Czy wynika to z braków materiałowych, czy brak jest zapotrzebowania społecznego?

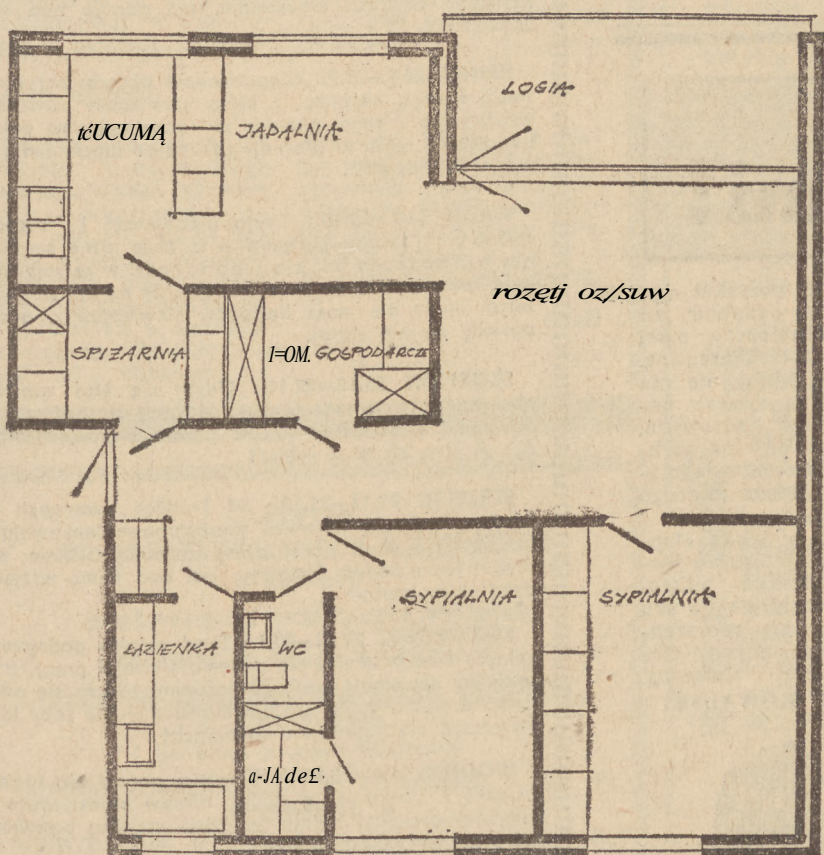
— My, projektanci, jesteśmy typowymi „usługowcami”, którzy powinni odpowiadać na zamówienie społeczne.

— Uważam, że można to rozwiązać przez oferowanie mieszkań o różnym standardzie funkcjonalnym i finansowym i w ten sposób będzie można spełniać zapotrzebowanie społeczne.

— Staszek, projektujesz całą dzielnicę Północ, jesteś w tej szczęśliwej sytuacji, że tworzysz coś nowego od koncepcji urbanistycznej przez plan szczegółowy, projekt budynku aż do mieszkania. Czy zaprojektujesz tak, ażeby wszystko to odpowiadało zapotrzebowaniom społeczeństwa?

— Bieżących spraw na pewno nie uratuję, ale dalsze lata... Archimedes powiedział, że podniesie kulę ziemską, jeżeli znajdzie punkt podparcia. Będę szukał tego punktu.

ROMAN ERDMAN
STANISŁAW SKŁAD



Przykład mieszkania budowanego przez fińską organizację HAKA, będącą odpowiednikiem naszych spółdzielni mieszkaniowych.

Rys. St. Skład

POLSKA SZTUKA ZA GRANICĄ

Skrupulatni statystycy Ministerstwa Kultury i Sztuki wyliczyli, że przeciętnie każdego dnia jeden zespół — muzyczny czy teatralny — udaje się za granicę, by zaprezentować polską sztukę. W ostatnim sezonie tych wyjazdów było bardzo dużo; jedne zespoły, jak np. Teatr Stary z Krakowa, były witane jak dobrzy znajomi, inne (np. Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji) występowały na Festiwalu Muzyki Dawnej w Monreale koło Palermo na Sycylii) stanowiły odkrycie, prowokując taką np. opinią: „Występ gości z Krakowa był prawdziwym ewenementem. Nie wiele słyszeliśmy o tej orkiestrze, ale teraz wiemy, że gościliśmy znakomity zespół” (dziennik „L' Ora”).

Podobnie, jak w poprzednich sezonach, duży sukces odniósł Teatr Stary im. H. Modrzejewskiej, który już po raz trzeci uczestniczył w Światowym Sezonie Teatralnym w Londynie. Warto odnotować, że w 11-letniej historii londyńskiej imprezy krakowski teatr jest pierwszym

w skali światowej, który brał w tej prezentacji udział. Teatr Stary, który w tym sezonie wyjechał do Londynu, zaprezentował w tym sezonie dwa spektakle: „Dziadła” i „Noc listopadowa”. Zostało wynagrodzone takimi opiniami, jak „...grupa Teatru Starego jest najbardziej interesująca z obcych zespołów, jakie Londyn dotychczas oglądał” („Sunday Times”).

Drugim znakomitym ambasaderem naszej sztuki są kompozytorzy i zespoły muzyczne. Z prawykonań zagranicznych polskich utworów należy przede wszystkim odnotować wykonanie „Magnificat” Krzysztofa Pendereckiego w Salzburgu. Do polskiej muzyki współczesnej po baltach Johna Cheswortha: „H” do muzyki Pendereckiego i „Pour according” do Muzyki na smyczki” Grażyny Baciewicz, sięgnął ponownie słynny londyński Ballet Rambert. Źródłem inspiracji jednej z ostatnich premier choreograficznych zespołu — baletu „Eskars” stały się dwa u-

twory polskich kompozytorów: „Polychromie” Zygmunta Krauzego i „Improvisation sonorisques” Witolda Szalonka.

Jednym z większych założeń organizacyjnych ubiegłego sezonu była wystawa w Tokio pn. „Skatby sztuki polskiej”. Zgromadzone na niej ponad 200 dzieł — od Bacciarelli po Taranczewskiego. Próba ukazania najbardziej charakterystycznych tendencji współczesnego malarstwa była zorganizowana w Rzymie wystawa „Polska sztuka i kultura od średniowiecza do oświecenia”. Dużym powodzeniem cieszy się trwająca obecnie w Moskwie wystawa grafiki, rzeźby, malarstwa i plakatu krajów socjalistycznych, zorganizowana z okazji 30. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. W tym ekspozycja polska, na którą składają się m. in. prace Bronisława Linkego, Gustawa Żemły, Janusza Kaczmarskiego, Rafała Pomorskiego, Andrzeja Strumiły.

Wybieramy film miesiąca

A ULGOWE BILETY DO KIN I 11 NAGRÓD
A „ROZMOWA” — REDAKCYJNY KANDYDAT



Kinomani dobrze pamiętają angielską aktorkę Sarah Miles, której zasługą było m. in. to, że film „Najemnik” zyskał sobie ogromne uznanie krytyki i publiczności. Obecnie oglądamy Sarah Miles w obrazie pt. „Lady Caroline Lamb”, wyreżyserowanym przez jej męża, Roberta Bolta. On również jest autorem scenariusza. Podejmując swą pierwszą próbę reżyserii filmowej ceniony scenarzysta i dramaturg sięgnął po temat nieszczęsnego małżeństwa Caroliny i Williama Lambów, aby ukazać konflikt pomiędzy romantycznym i klasycznym stylem życia. Cały film oparł Bolt na kreacji swej żony, która posiada umiejętność tworzenia postaci kobiet egzaltowanych, zetkniętych przez los z wielkimi, namiętnymi uczuciami. Stawała się ona gwiazdą powstania kreacji, na której można oprzeć cały film. Za partnera wybrano Sarę Richarda Chamberleina, wcielającego się tu w królową różną osobowość lorda Georgea Gordona Byrona, jedną z najbardziej malowniczych postaci angielskiej literatury.

Oprócz wspomnianego obrazu o tytuł „film miesiąca” ubiegają się: „Poedynek na szosie”, „Wielki Gatsby”, „Szczury Paryża”;

„Synowie szeryfa” „Rozmowa”; „Cześć artysto”, „Jun ga z Floty Północnej” oraz wszystkie inne filmy, wyświetlane w kinach województwa koszalińskiego i słupskiego. Można na nie głosować korzystając z kuponu konkursowego, który uprawnia do nabycia i ulgowego biletu. Jest tylko jeden warunek — ku pomyśle trzeba pozostawić w kasie. I właśnie dlatego, że każdorazowo kina przysyłają owe kupony do WZKin. (do 5 każdego miesiąca) tak późno ogłaszamy wyniki plebiscytu. Jest to niezależne ani od kin, ani od nas. Trzeba poczcie dać parę dni na dostarczenie kuponów do dyrekcji.

Ponadto wszyscy Czytelnicy mogą bezpośrednio do redakcji wysłać kartki ze swoimi typami (z

podpisem „film sierpnia”), podając jednocześnie swoje imię i nazwisko oraz dokładny adres. Przypominamy, że jednorazowo głosować można tylko na jeden film! Przyjmowane są głosy wyłącznie indywidualne. Na wszystkich, którzy wezmą udział w naszym konkursie, czeka 11 nagród a wśród nich: roczny karnet dla 2 osób do wszystkich kin w województwie, roczny karnet dla 1 osoby do kina „Kryterium” w Koszalinie, trzy portrety gwiazd ekranu oraz 6 bonów książkowych (wartości 100 zł każdy). Na kartki od Czytelników czekamy do 9 września. (kon)

Na zdjęciu: Scena z filmem „Lady Caroline Lamb”.

KUPON KONKURSOWY „FILM SIERPNIA”

Tytuł filmu

Imię i nazwisko widza

Adres

Kupon upoważnia do nabycia ulgowego biletu. Wainy do 31 sierpnia.



19-fetnia Janet Withey Oldham w Wielkiej Brytanii jest nie tylko najpiękniejszą dziewczyną angielskich plaż, lecz także wielką amatorką gry w szachy.

CAF — AP

ZE ŚWIATA SPORTU

22 MILIONY KIBICÓW NA STADIONIE

Największy węgierski kompleks sportowy, buda-peszteński Nepszadion dzie-ży nie lada światowy rek-ord. Oto w ciągu 22 lat istnienia tego stadionu przez jego trybuny przewi-nęło się ponad 22 miliony kibiców. Obecnie po 22 la-tach stadion poddawany jest generalnemu remonto-wi. Wprawdzie węgierscy piłkarze nie notują aktualnie takich sukcesów jak przed laty i na najciekaw-szych nawet meczach sta-

dion nie jest wypełniony do ostatniego miejsca, to jed-nak działacze mają nadzie-ję, że niedługo już wróci do nich znów „złota era”. W związku z tym trybuny buda-peszteńskiego stuty-siecznika zostaną powiękso-ne co najmniej do 120 tys. miejsc. Stadion był tak pro-jektowany, że istnieje moż-liwość stosunkowo łatwego i taniego powiększenia try-bun nawet do 150 tys. miejsc.

Rehabilitacja mistrza

Zanosi się na to, że 20 lat po śmierci pozbawione \$0 medalu Igrzysk Olimpij-skich w Sztokholmie w 1912 r. triumfatora dziesię-ćloboju Indianina Jima Thorpe (USA), zostanie on „wreszcie” zrehabilitowany. „Wieloletnie starania jego córki zyskały poparcie kil-kunastu senatorów amery-kańskich i niebawem ma zostać podpisany akt reha-bilitacyjny. Tb~irpezdyskwa-łfikowano za to, że podob-no otrzymywał 60 dolarów za grę w baseball. Zamiast

niego w Sztokholmie złote medale otrzymali: Szwed Hugo Wislander i Norweg Ferdinand Bleev. Zawod-nik szwedzki zawstetwier-dził, że jedynym prawowi tym zdobywcą złotego me-dalu był Thorpe. Thorpe był nie tylko wspaniałym lekkoatletą i baseballistą, ale także grał znakomicie w rugby i ho-keja na lodzie. W USA w 1950 r. uznany został za największego sportowca pierwszej połowy obecnego wieku.

Akcja wzrost

Sofijska restauracja naj-Więszego bułgarskiego pisma sportowego Naroden sport za pośrednictwem te-lewizji ogłosiła wielki za-pisg na wysokich chłopców i dziewczęta, którzy chcie-liby grać w koszykówkę. A-Pel spotkał się z szerokim oddźwiękiem. Zgłosiło się Ponad 300 chłopców i

dziewcząt, którzy me ma-jąc ukończonych 16 lat dy-sponowali nieprzeciętnym wzrostem. Wśród kandyda-tów było 9 chłopców mie-rzących ponad 2 metry i 10 dziewcząt ponad 130 cm.

(PAI)

WOJEWÓDZKA FEDERACJA SPORTU

w Koszalinie

Z&mŁcSŁi€Bmg€M

że z dniem 21 VIII 75 r.

ZMEENiia ADRES

■ dotychczasowego przy ul. Kościuszki 25
no ul. Armii Czerwonej 90
75-523 Koszalin

JEDNOCZEŚNIE INFORMUJEMY, że aż do odwołania
nieczynne będą nasze telefony służbowe 254-54, 254-55
NR KONTA bankowego pozostaje bei zmian.

K-2313

Z okazji trwającego sezonu szkolnego
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI
PAPIERNICZYMI I SPORTOWYMI
w Koszalinie

zawiadamia uprzejmie PT tCllent&w

o organizowanych kiermaszach

ar ar€m papierniczymi

A w KOSZALINIE, przy ul. Piastowskiej (wspólnie z PHO)
• w SZCZECINKU, przy ul. Żukowa (w sklepie branży
sport, nr 22)

A w KOŁOBRZEGU przy ul. Cyrankiewicza (sklep art
sport, nr 6)

A w SŁUPSKU przy ul. Zawadzkiego (wspólnie z PHO)

JEDNOCZEŚNIE INFORMUJEMY, że w dniu 23 VIII br.
sklepy branży papierniczej PHPiS na terenie woj.
koszalińskiego i słupskiego będą czynne w normalnie
obowiązujących godzinach

ZAPRASZAMY i ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

K-2320

KOŁOBTZISKSE
PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE
„feALTYWIA”

informuje

że zwroty biletów

na odwołane koncerty Zespołu „Mazowsze”

w dniu 26 i 27 lipca br. w Kołobrzegu
w amfiteatrze będą realizowane wyłącznie do dnia
31 sierpnia 1975 r., w biurze Imprez Artystycznych mieszczą-
cyn) się w...hotelu „Skonpol” tel. 42-24, w godzinach
od 7 do 15

PO TYM TERMINIE roszczenia z tytułu zwrotów biletów nie
będą przyjmowane

K-2278-0

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI KOMUNALNEJ
I MIESZKANIOWEJ
W BIAŁOGARDZIE

Oflirszci

PRZETARG NIEOGRANICZONY

lis sprzedaż samochodu marki nysa TOI F, nr rej.
EG 21-15 nr silnika 26€166, nr podwozia 42299, rok
produkcji 1963. Cena wywoławcza 24.000 zł. Przetarg
odbędzie się 4 IX 1975 r., o godz. 10 w Rejonowym
Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Miesz-
kaniowej w Białogardzie, ul. Ustronie Miejskie 1,
gdzie można oglądać samochód codziennie od godz.
10 do 13. Przystępujący do przetargu winni wpłacić
wadium 10 proc. ceny wywoławczej do kasy
RPGKiM, najpóźniej w przeddzień przetargu, do
godz. 13. Zastrzeżenie się unieważnienie przetargu bez
podania przyczyn. K-2290-0

75 nagród

RZECZOWO-PIENSĘŻNYCH

przeznacza

SZCZECIŃSKA

GRA LICZBOWA

„GRYF”

dla uczestników

Konkursu Jesiennego

GŁÓWNA NAGRODA

SAMOCMÓD

skoda de-iuxs

Pozostałe to:

H motocykl WSK 125,

fi lodówka mińsk 5,

B roagneSefen cztero-

ścieżkowy Z& 143

H odbiornik tranzysto-

rowy liđsa

ii 10 premii pienięż-

nych po 1.000 zł

B 60 premii pienięż-

nych no \$00 zł

KONKURS OBEJMUJE

10 gier

począwszy od 949 gry,

tj. 17 VIII

do 958 gry tj. 19 X 1975 r.

PRZECHOWUJ KUPONY,

na które nie padną

żadne wygrane

K-2303

WARSZAWĘ combi — sprzedam,
Słupsk, Dzierżyńskiego 6/1. G-5356

SAMOCMÓD dacia — sprz*<5am.
Koszalin, tfln, 318-06. G-5357

SAMOCMÓD osłobowy mg 1109
morris — .sprzedani. Koszalin. Bo
gustawa II 18/9, po godz. ifi.
G-5388

FIATA 125 p-1300 rok prod. 1972
— sprzdarti. Koszalin, Bałtycka
*6 >m. 4, godz. 15-16. G-5390

TCHÓRZOFRETKI — sprzedam
Koszalin, tel. 233-53, G-5392

PAWILON gastronomiczny — ro-
żen w Unieściu — sprzedam ul.,
Chrobrego (obok strzelnicy).
G-5343-0

PRzy.JM€ dwie panienki do pra-
cy w cukierni. 75-420 Kosr.alin,
ul. Młynska 45. G-5389

PAIŃCZYK Władysław zam. w
Lisakowie 78-445 Łuhowo Zgubił
zaświadczenie do biletu miesięcz-
nego PKS. Gp-5333

UNIEWAŻNIAM pieczątką o tre-
ści: Przerób i renowacja opa-
kowań Ryszard Szybakowski, Ko-
bylnica, pow. Słupsk. G-5391

ZAPISY na kursy w zawodzie
spawacza (gazowego, elektrycz-
nego w osłonie argonu), elektro-
montera, mechanika-ślusarza sa-
mochodowego, tokarza, radiow-
telewizyjnego, kreślarskiego, kucha-
rsko-belnerskiego, kroju-szycia, dzie-
wiarstwa maszynowego, kosmety-
ki. bhp, języków obcych (rosyj-
skiego, angielskiego, niemieckie-
go) przyjmuje z terenu woj-
wództwa koszalińskiego, słupskie-
go, pilskiesro — Wojewódzki Za-
kład Szkolenia „Oświata”, Ko-
szalin, Jana z Kolna, tel. 250-35,
K-2291-0



PRZEDSIĘBIORSTWO
EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO
Oddział w Gdańsku

zaprasza HlmRcM Koszalina

do nowo otwartej placówki

nroa/acyxilce/ sprzedaż:

TOWARÓW EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO
przy ul. Wandy Wasilewskiej Pawilon 26
w dni powszednie, w godz. 11-18.30

Oferujemy szeroki asortyment

A ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
A ARTYKUŁÓW KOSMETYCZNYCH
A ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA
DOMOWEGO
A AKCESORIA SAMOCHODOWE

Przyjmujemy zamówienia na:

matei*iaty dystpybutorshle

W CERAMIKA ŁAZIENKOWA

• ARTYKUŁY TECHNICZNE

• MATERIAŁY BUDOWLANE

• KABLE RÓŻNEGO RODZAJU

D I INNE

byczymy udanych zakupów

INFORMUJEMY, że zlikwidowano sprzedaż artykułów
spożywczych ze sklepu przy ul. 1 Maja, artykułów kosme-
tycznych i przemysłowych ze sklepu przy ul. Dzierżyńskiego.
K-2283-0

KOMENDA WOJEWÓDZKA OHP
Koszalin, ul. Grunwaldzka 2D

pr&WmiSs.M 2H€Bp\$S*\$

DO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

przy Przedsiębiorstwie
Połowów i Usług Rybackich „BARKA”
w Kołobrzegu

SZKOLENIE teoretyczne i praktyczne w OHP trwają 2 lata
z jednoczesnym zaliczaniem służby wojskowej.

W OKREŁUE POBYTU JUNACY UZYSKAJĄ ZAWÓJ?:

A mechanik urzędzeń i maszyn
przeładunkowych (chłopczy)
A murarz-iykarz, betoniarz-zbrojarz (chłopczy)

DLA CHĘTNYCH JUNAKÓW Przedsiębiorstwo oprócz zajęć
szkolnych Organizować będzie specjalistyczne kursy kwalifi-
kacyjne do określonych stanowisk pracy, Junacy, którzy
pragną w przyszłości pracować na morzu mają możliwość
wyrobienia książeczek żeglarskich.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

• Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
• wyciąg z ak'u urodzenia z poświadczeniem miejsca *a-
mieszkania lub dowód osobisty,
• dla kandydatów, nie mających 18 lat, potwierdzona przez
odpowiedni urząd zgoda rodziców
• 5 zdjęć

ZGŁASZAJĄC SIE DO OHP JUNACY OTRZYMAJĄ:

9 bezpłatne zakwaterowanie w nowym internacie, póżo-
nym w odległości 100 tn od morza w pokojach 2-3 oso-
bowych
O wyżywienie w stołówce z częściową odpłatnością
• raz w miesiącu odwiedziny rodziny na koszt zakładu pra-
cy
• bezpłatna opiekę lekarską
• bezpłatną odzież roboczą i ochronną
• umundurowanie wyjściowe (2 komplety + kurtka zimo-
wa
9 wynagrodzeni* w wysokości 6,20 zł na godzinę w 1 roku
i 6,fin zł w 11 roku + 25 proc. premii miesięcznej
• możliwość pracy w akordzie zgodnie z UZP portowców
i marynarzy
• bezpłatne posiłki regeneracyjne w okresie jesienno-zimo-
wym
• dla absolwentów Przedsiębiorstwo zapewnia stałą pracę
w tym również prace w charakterze rybaków oraz mieszk-
kania w hotelu robotniczym a w perspektywie 2-3 lat
mieszkanie spoldziflicze.

Hufiec rorpociyna swoiđ działalność
z dniem 1 października 1975 r,

KANDYDACI POWINNI si\$ zgłaszać osobiście lub pisemnie
najpóźniej do dnia 10.09, 1975 r pod adresem:

PPiISR „BARKA”
78-100 Kołobrzeg

lub 16-14 OHP Kołobrzeg
ul. Jedności Narodowej 33

K-2253-0

35135

Mój pies

Wyberamy się na sobotnio-niedzielną wycieczkę rowerem, samochodem, a tobusem, koleją albo w dalszą podróż samolotem. Co robić z naszym czworonożnym pupilem, jeśli aie ma możliwości podrzucenia go krewnym lub znajomym? Zabieramy go ze sobą, bo i pies lubi też po dróżować. Tylko jak powinienn się zachować w środkach lokomocji i na jakich warunkach go przewożymy?

Zasady generalne. Do podróżowania samochodem, lub publicznymi środkami lokomocji psa stopniowo przyzwyczajamy, gdyż szybka jazda, zwłaszcza samochodem może wywołać u niego zawroty głowy i w konsekwencji wymioty. Pies zajmuje wskazane miejsce głową w kierunku jazdy. W samochodzie nigdy nie sadzamy go na przednim siedzeniu, gdyż przeszkadza kierowcy w prowadzeniu pojazdu. W podróży samochodem chronimy go przed wyziewami benzyny. W publicznych środkach lokomocji psa sadzimy z dala od przejść aby nie narazić go na nadepnięcie na łapy lub ogon. We wszystkich publicznych środkach lokomocji do rośnięcia psa trzymamy na smyczy z założonym kagańcem oraz nie sadzimy na siedzeniach.

Do samochodu, autobusu, bryczki, wagonu kolejowego pies wchodzi przed nami. Przy wychodzeniu z samochodu, bryczki wysyłamy wprerw psa, lecz po wyskoczeniu natychmiast przywołujemy go do pozycji siedzącej rozkazem „siad!” lub „waruj!”. Po podróży, zwłaszcza dłuższej, pies znużony przysiadem bezczynnością zazwyczaj daje upust swemu temperamentowi i zaczyna wyprawiać harce. Toteż nigdy nie dopuszczamy do skojarzenia, że po wysiadaniu następuje dla niego wolność. Dalej idzie z nami przy lewej nodze, a do piero na odpowiednie hasło wolno mu korzystać ze swobody.

Wysiadanie z autobusu, wagonu kolejowego czy innych publicznych środków lokomocji odbywa się w odwrotnej kolejności: naj-

pierw wysiada opiekun a pies czeka przywołany rozkazem „siad!” na swoją kolejność. Wyskakuje z pojazdu na hasło „wyskocz!”, natychmiast siada przy nas po lewej stronie, a następnie idzie obok nas przy nodze.

Taksówki. Wolno zabrać ze sobą psa bez uiszczenia dodatkowej opłaty, pod warunkiem, że ciężar i wielkość psa nie przekroczy dopuszczalnej ładowności i jego obecność nie będzie groziła bezpieczeństwu jazdy.

Na weekendzie

Autobusy MPK. Małego psa trzymanego na rękach wolno przewozić bez opłaty; za opłatą przewidzianą w taryfie przewożymy psa większego, trzymanego na smyczy i w kagańcu.

Autobusy PKS. Przewożymy psa trzymanego na smyczy z założonym kagańcem i nie dopuszczamy go do zajmowania siedzeń. Opłatę uiszczamy jak za jedną sztukę bagażu. Można też psa przewozić w klatce w osobnym pomieszczeniu bagażowym.

Kolej. Przewożymy psa w przedziałach pod warunkiem wyrażenia zgody przez współpasażerów. Używanie takiej zgody nie jest potrzebne w wagonach bezprzedziałowych i gdy pies towarzyszy osobom niewidomym jako przewodnik. W wagonach sypialnych przewóz psa jest dopuszczalny, gdy zajmuje my cały przedział. Maksymalnie można przewozić dwa psy. W pociągach ekspresowych przewóz psów jest niedopuszczalny.

Na korytarzu wagonu

pies może przebywać tylko na smyczy i w kagańcu, w przedziałach nie może zajmować siedzeń. Na każdego psa wykupujemy pół biletu drugiej klasy pociągu osobowego.

Psa możemy przestać tak że w klatce jako towarową przesyłkę, lecz w ciągu 2 godzin od jej nadejścia na stację docelową należy go odebrać. W osobnych pomieszczeniach wagonu bagażowego psy mogą być przewożone także luzem.

Samoloty. Psy powinny odbywać podróż w klatce (do starczonej przez „Lot”) w części bagażowej za opłatą biletu bagażowego.

Hotel. Podróżni z psami na ogół przyjmowani są na nocleg bez dodatkowej opłaty, ale kierownik hotelu może odmówić przenocowania czworonoga. Wymagane jest przedstawienie świadectwa szczepienia psa przeciw wściekliźnie.

Rower. Możemy śmiało zabrać ze sobą naszego czworonoga. Wyjdzie to mu na zdrowie i wyrobi w nim wytrzymałość. Ale tem po jazdy musimy dostosować do jego biegu, gdyż zbyt szybki bieg szkodzi mu na serce. Oczywiście za bieramy psa całkowicie wypoczętego. Do biegu przy rowerze przyzwyczajamy psa stopniowo zaczynając od krótkich jazd na nieruchliwych drogach. Na hasło „rower” uczymy psa biegu po prawej stronie przez co nie narażamy go na niebezpieczeństwo przejechania przez inny pojazd. Psa trzy mamy wprerw na dłuższej linie, później dajemy mu swobodę wyboru. Może mi się do drzewo lub inną przeszkodę biegnąc pizy rowerze lub zostawić ją między sobą a rowerem byle tylko trzymał się zawsze prawej strony i nie wybiegał przed, lub zostawał poza rowerem. Małego pieska na wycieczce rowerowej wożymy w plecaku, (kz)

Moda

Tegoroczna moda jest szczególnie łaskawa dla kobiet lubiących kapelusze: można je nosić od rana do późnego wieczora. Wszystkie modele hołdują nadal stylowi „retro”. Poniżej kapelusze z czerwonej nylonowej słomyki z szerokim rondem ozdobione fantazyjnie.



Była już moda ładna i brzydka, wygodna i wymysłna. Rzecz w tym, żeby wybierać z niej to, w czym nam do twarzy, w czym czujemy się dobrze. Nasze panie robią to z talentem. Wystarczy spojrzeć na ulicę. Jaka różnorodność stylów. Ile kolorów!

akwarium

Koszalińscy akwaryści w letnim, upalnym okresie zamienili się w murarzy, malarzy, stolarzy, elektryków — po prostu w ludzi, co to mają „złotą rączkę”. Od Wojewódzkiego Domu Kultury, który im patronuje, otrzymali trzy piwniczne pomieszczenia. Skorzystali z tej okazji i postanowili urządzić w nich własny klub. Roboty było dużo, gdyż z pomieszczenia spełniały rolę magazynu-ropociarni. Nie przerazili się tego przedsięwzięcia. Mimo wspólniejszej pogody, za chęć do plażowania i wycieczek, każdy wolny czas przeznaczali na przebudowę rupieciarni w pomieszczenia klubowe. Czego oni tam nie robili? Przebijali mur, tynkowali i malowali ściany, zakładali instalację elektryczną, montowali wentylator. Konstruowali własnego pomysłu metalowe świeczniki, kiłkiety, które zawieszono na ścianach przyjemnie rozświetla bezokienne pomieszczenia. Okien tam bowiem nie ma! Zmontowali również nowe akwaria z postumentami, bo przy klubie zamierzają u-

rzadzić stałą ekspozycję ryb akwariowych. Robili to w czynie społecznym. Skromne fundusze — zaledwie kilkanaście tysięcy złotych — poświęcili na niezbędne zakupy. Wapno, cement i inny materiał budowlany wyprosilili w przychylnych im zakładach pracy. Metal wydobyli ze złomu. Aby nie wygasł zapal spieszili się z robotą. Trud się opłacił, efekty są widoczne. W tych

Drezn — głównego ośrodka akwarystyki w Europie — sprowadzają rośliny. Mają być również terraria z raczkami, żółwiami, żabami. Przewidują także zorganizowanie giełdy ryb i sprzętu akwarystycznego. Ponnó będzie można dostać akwaria klejone! Bravo!!!

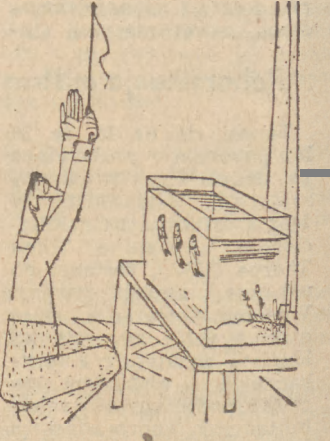
DoSry początek — dobrej roboty. Za taką społeczną działalność koszalińscy akwaryści zasługują nie tylko na poparcie moralne. Szkoda, że jest to kilkusobowa grupa zapaleńców. Ale to czas urlopów. Grono ich na pewno się powiększy w tym aktywnym działaniu.

(hz)

KLUB Wysiwum

dniach zakończyli bowiem urządzanie klubowych pomieszczeń.

Klub można odwiedzać co dzień, prócz poniedziałków, od godz. 18. Można będzie w nim obejrzeć egzotyczne rybki w pięciu akwariach. Na razie skromnie. Lecz na tym zamierzenia koszalińskich akwarystów nie kończą się. Postanowili urządzić na Centralne Dożynki znacznie większą wystawę z 30 akwariami, z okazami ryb rzadko spotykanych w kraju. Z Czechosłowacji i



Krzyżówka

KRZYŻÓWKA NR 773
REDAGUJE SŁUPSKI KLUB SZRADZISTÓW PRZY WDK

POZIOMO: — 2) ogół elementów architektonicznych, rzeźbiarskich malarskich i dekoracyjnych trwale związanych z wnętrzem budowli; 7) staję stup ka...; 8) spać to on może; 9) powstaje przy wystrzale; 10)

imię żeńskie; 12) rodzaj jednostki pływającej; 14) oczy zająca; 21) podwórce wraz z budynkami gospodarskimi — przestarzałe; 22) wychowanek średniej szkoły wojskowej; 23) może być np. przeskoki; 24) chłabaszcz, wałka, osa...; 25) ptonie na grobie Nieznanego Żołnierza; 26) dawny sprzęt używany do gotowania wody na herbatę.

PIONOWO: — 1) np. „Głos Pomorza”; 2) członek rodziny; 3) prymitywne narzędzie orne o rozdwójnym ryłcu; 4) miastostwo nad Regą; 5) niewola u Tar-

tarów lub Turków; 8) doróżkarz — w gwarze warszawskiej; 11) przestrzeń między przedmiotami; 13) pled — bardziej swoje; 15) tatuś Cypiska; 16) poszukiwanie wrażeń o silnym podłożu mystycznym; 17) dzielnica mieszkaniowo-przemysłowa we Wrocławiu; 18) spór, kłótnia — potocznie; 19) uczucie wielkiego przerażenia; 20) silny wykop piłki w kierunku bramki przeciwnika.

Ułożył: „HARALD”

Rozwiązania prosimy nadesłać do redakcji — wyłącznie z dopiskiem: „KRZYŻÓWKA NR 773” — najpóźniej do przyszłej soboty. Do rozlosowania wśród Czytelników: 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 771: Poziomo: — pęcherz, zrzut, inka, zaślona, wezyr, gwar, spust, zastrzyk, trąbka, rolnik, froterka, miecz, otok, Arsen, pa pirus, Igor, sport, tornado.

Pionowo: — przesył, hałas, ring, znawca, zawrót, zrządzenie, tarnik, uragowisko, Zair, skra, krzesło, fajans, ebonit, kłopot, Ilion, karo.

NAGRODZENI

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 771 nagrody w postaci bonów książkowych wylosowali:

Irena BARAN — ul. Szymanowskiego 30/b m 1 75-574 Koszalin; Bożena SIARNIAK — ul. Mierosławskiego Nr 5a/12 78-400 Szczecinek; Janusz SIENKIEWICZ — ul. Kręta 1/4 78-400 Szczecinek; Maria BRUM — pi. Kopernika 11 84-300 Łębork; Jerzy CIESR.INSKI — ul. Władysława IV 24 75-153 Darłowo. Nagrody prześlemy pocztą..

M^twyicta

Rozpisałem swoją prywatną ankietę pod hasłem: jakie znaki nieformalne — a więc nie ujęte w Kodeksie Drogowym — są najczęściej stosowane przez kierowców? Wśród odpowiedzi jakie otrzymałem, najczęściej powtarzały się dwa.

Pierwszym i bez wątpliwości królującym jest znakomicie powielany w setkach i tysiącach samochodów każdego dnia znak kółka na czole. Oto jadący przede mną trabant ni z tego ni z owego z lewego pasa przejeżdża tuż przed moją maską i nogą wciśniętą w pedał hamulca, na pas prawy. Zmienia pasy ruchu nie kłopotując się włączaniem kierunkowskazu, spoglądaniem w lusterko. Tym razem udało się — ja mam przód cały, trabant może jechać dalej. Cóż mi pozostaje? Ano podjeżdżam jak najbliżej, tak by „trabanciarz” mógł mnie widzieć i kreślę na czole kółko...

„Kółko na czole” jest, jak się wydaie, jedynym w Polsce znakiem stosowanym na

drogach, który działa niejako wstecz i działa także rozgrzeszająco. Optymistycznym objawem jest zdarzająca się równie często właściwa postawa inkryminowanych wyrażająca się podniesieniem dłoni w geście przeproszenia, pozdrowienia, a nawet podziękowania.

Drugim znakiem nieformalnym, a rozpowszechnio-

KÓŁKO na czole

nym na naszych drogach jest, jak nietrudno zgadnąć, sławne mignięcie światłami ostrzegające przed kontrolą radarową. Ale czy tego rodzaju miganie światłem nie jest przypadkiem skutecznym środkiem na ograniczenie ilości wypadków przez zmuszenie do zmniejszenia prędkości w miejscach na prawdę niebezpiecznych. Z moich obserwacji wynika bowiem, iż radarowe kontrole ustawiają się niemal zawsze w miejscach, gdzie znak ograniczenia do 50, 40 czy 30 km na godz. nie jest

pozostałością po robotach drogowych, przeprowadzanych przed pół rokiem — jest po prostu na swoim miejscu.

I marzy mi się już od dawna apel służby drogowej do kierowców i do funkcjonariuszy o reagowanie na bzdurnie użyte zakazy, nakazy i ograniczenia. Bo przecież wszyscy wiemy, jaka mnogość znaków nakazu, zakazu roi się na naszych drogach, wiemy, że na przeciętne 50 km drogi spotykamy przynajmniej pięć ograniczeń prędkości, czy nie jest to nadużycie; wanie znaków, nadużywanie, które prowadzić musi do stepienia reakcji, a co z kolei prowadzi może do tragedii?

Zgłaszam więc apel-pomysł. Przeprowadzajmy 7-miesięczny apel z służbą dróg — okresowe przeglądy oznakowania naszych dróg. Praktycznie potrzebne byłoby do tego celu jedynie rozpowszechnienie apelu i zorganizowanie możliwości odbioru napływających z terenu uwag — więc podanie adresu, pod który można pisać, numeru telefonu, pod który można zgłosić swoje spostrzeżenia. ST. WIAZOWSKI

MUafIDĒ 00000Z1EZm

ZESPÓŁ „LOS TAINOS” ZAPRASZA

„Los Tainos” cieszy się opinią jednego z najpopularniejszych i najznakomitszych zespołów orkiestralnych estrady kubańskiej. Nie jest to orkiestra w naszym pojęciu tego słowa — każdy z osiemnastu „luzyków” gra na kilku instrumentach, śpiewa i tańczy z temperamentem charakterystycznym dla mieszkańców Kuby! Zespół gra na 54 instrumentach zarówno Współczesnych jak i bardzo egzotycznych Pochodzących z różnych epok. Będziecie więc mieli okazję usłyszeć m. in. gitarę dwunastostrunową (laftg), rekinto — gitarę o wysokim sopranowym brzmieniu, tres — instrument charakterystyczny dla folklo „u kubańskiego. Z instrumentów perkusyjnych zainteresuje was na pewno marimbula i całe zestawy bębenków afrykańskich.



Fot. MAREK KAREWICZ

Ciemnia

w R5KAWIE

ILE TEGO ŚWIATŁA UŻYĆ?

Prawidłowa odpowiedź powinna brzmieć: dokładnie tyle, ile trzeba do prawidłowego naświetlenia błony fotograficznej, Sdyż każde prześwietlenie pogarsza jakość obrazu, a niedoświetlenie z reguły przekreśla całą naszą pracę. O ile bowiem Prześwietlenie, charakteryzujące się nadmiernym zaczernieniem błony po wywołaniu, można ewentualnie zmniejszyć przy Pomocy specjalnego preparatu tzw. osłabiacza Farmera (bę- szcze o tym mowa w następnych odcinkach) to niedoświetlenia nie da się już właściwie niczym poprawić i niedoświetlony negatyw nie nadaje się już w zasadzie do reprodukcji. Stąd wniosek iż przy ustalaniu ilości światła, jaką mamy „Wpuścić” do aparatu podczas robienia zdjęcia, zwłaszcza na Początku naszej praktyki fotograficznej, powinniśmy kierować się zasadą, iż lepiej jest nieco negatyw prześwietlić, niż niedoświetlić. Ale tylko nieco prześwietlić, bo z mocno prześwietlonych negatywów otrzymujemy obrazy bardzo „płaskie” i nadmiernie kontrastowe, pozbawione półcieni, czyli jak powiadają „tografowie — „wyżarte” w światłach. Ponadto pamiętać zawsze musimy, że idealny obraz fotograficzny możemy otrzymać tylko przy idealnym naświetleniu negatywu.

Jak już mówiłem w poprzednim odcinku „Ciemni”, ilość światła, czyli naświetlenie wyznaczamy przy pomocy wielkości otworu Oględnego obiektywu (przystony) i szybkości migawki. O wzajemnych zależnościach między przystoną, a szybkością migawki już wiemy. Dziś porozmawiamy o tym, kiedy i w jakich okolicznościach powinniśmy regulować naświetlenie przede wszystkim przystoną, a kiedy migawką.

Zacznijmy od przystony. Tu powinniśmy się kierować przede wszystkim zasadą, że im większy będziemy mieli otwór względny* tym mniejszą głębię ostrości. Jeżeli chcemy aby na zdję- 5'u były bardzo dobrze widoczne osoby lub przedmioty znajdu- 10ce się na pierwszym planie, natomiast tło jest dla nas nie- 15słotne lub nawet dla podkreślenia pierwszego planu chcemy, 20aby wystrzoł nieostre czyli „zamazane”, wtedy decydujemy się 25na duży otwór względny (przystony: 2; 2,8; 4; 5,6.) Postępu- 30jemy tak również wtedy, kiedy z jakiegoś powodu musimy uży- 35wać bardzo szybkiej migawki, np. podczas fotografowania 40obiektów szybko poruszających się.

To zrozumiałe, ponieważ gdybyśmy przy bardzo szybkiej mi- 45sawce, np. 1/250 lub 1/500 jeszcze dodatkowo zmniejszyli otwór 50??[edny obiektywu, do błony przedostała by się zbyt mała 55ilość światła, żeby cokolwiek na niej „zapisać”.

Natomiast jeżeli nam bardzo zależy na tym, aby nasze zdję- 60cie miało wszystkie szczegóły bardzo wyraźne; zarówno te na 65Pierwszym planie, jak i w tle, wtedy powinniśmy się zdecydować 70na zmniejszenie otworu względnego (przystony; 8; 11; 16; 22) — tu uwaga: im mniejszy otwór względny, tym większa 75przystona i odwrotnie.

Kiedy zdecydujemy się już na wybór właściwego otworu 80względnego, możemy przystąpić do ustalenia czasu migawki. Ale 85o tym w następnym odcinku, (wiew)

„Los Tainos” powstał 20 lat temu jako zespół uniwersytecki przy Santiago de Ku- ba. Z czasem stał się zespołem zawodo- wym uprawiającym muzykę różnych styl- ów i różnych epok — od flamenco, przez bolero, tango aż do współczesnej muzyki rozrywkowej.

Niedawno zespół odbył dwumiesięczne tournée po Buigarii uświetniając swoim występem galowy koncert tegorocznego festiwalu piosenki „Złoty Orfeusz”. W Pol- sce „Los Tainos” występuje tylko przez 14 dni. A w Koszalinie możemy go słu- chać i oglądać w hali WOS iW przy ul. Głównackiego na koncercie zorganizowanym przez KAIA w najbliższą niedzielę o godz. 18. Bilety można jeszcze kupić w ka- sach KAIA.

CZY WIECIE, ŻE...

ZAPROSZENIE NA DYSKOTEKE

Wśród imprez towarzy- szących Centralnym Dożyn kom obok wielu wystaw, kiermaszów i koncertów po myślano także o organizo- waniu wieczoru świątecznej niedzieli dla nastolatków. Po koncercie zespołów mu- zycznych i wokalnych, jaki odbędzie się na estradzie przy ul. Powstańców Wiel- kopolskich Koszalińska A- gencja Imprez Artystoz- nych zaprasza młodzież na wieczorną dyskotekę. Po- prowadzi ją jeden z najlep- szych prezenterów w kraju Zbigniew Niemczycki z Warszawy. W programie o- czywiście najlepsze i naj- nowsze nagrania. A cała za- bawa odbędzie się pod go- łym niebem — właśnie przy ul. Powstańców Wiel- kopolskich. Dyskoteka skoń- czy swoją działalność o godzinie 23.

WARTO ZAJRZEĆ

W salonie wystawowym koszalińskiego BWA otwar- ta jest wystawa „Kon- frontacje 75”. Prezen- towane są na niej prace nadesłane przez uczestni- ków trwającego właśnie pleneru w Osiekach.

Poczta Maćka

Po powrocie z wakacji zająłem do Redakcji i zastatem aż trzy listy adre- sowane do mnie: pierwszy — o miłoś- ci, drugi — o filmie a trzeci — o krót- kich spodniach.

„Ty też miałeś niepowodzenia w mi- łości — pisze jeden z kolegów (nazwis- ko znane Redakcji) — na plaży dziew- czyny wolały patrzeć na ratowników. A ja mam pecha nie tylko na plaży. Chociaż wcale nie jestem najbrzydszy, żadna z dziewcząt z naszej klasy nie zaprosiła mnie jeszcze do kina, ani na spacer. Widocznie nie jestem w ich gu- cie. Co mam robić?”

Odpowiedź może być krótka: rzeczy- wiście nie jesteś w guście dziewcząt. Tak to już, starych jest na tym świecie, że to my — chłopiki, proponujemy dziewczętom kino czy spacer. Że nie sprawiedliwe? Ja tam widzę w tym

i dobre strony: na przykład nie mu- szę umawiać się z dziewczyną, która mi się nie podoba.

Drugi list, jak już wspominałem, do- tyczy kina:

„Dowiedz się Maćku, jak to jest z tymi wszystkimi maluchami, których wpuszcza się na całkiem poważne fil- my. Dawniej był podział: od 7, od 12 a nawet od 9 lat. Teraz mój brat, któ- ry ma osiem lat wchodzi do kina na każdy film poniżej 15 lat. Wystarczy mu, że pisze: „bez ograniczeń wieku”. Ja mam już prawie 15 lat i nie mogę ścierpieć chichotu maluchów na cał- kiem poważnym filmie.”

Odpowiadam drogiej koleżance: to się nazywa edukacja filmowa. Trzeba kupować tygodnik „Film” i czytać o fil- mach mających wejść na ekrany. A potem mówi się mamusi: braciśzkowi



„STUPOŁÓWKA” POMYŚL NIE TYLKO NA LATO

Lato powoli się kończy. Jeszcze kilka dni i znowu za- siadacie w ławach szkolnych. Kończą się wakacyjne wędrówki, plaża, gry i zabawy na świeżym powietrzu. Zostaną sale gimnastyczne i świetlice. A w świetli- cach...? Właśnie. Proponujemy dziś grę, która w ostat- nim okresie robi w kraju furorę. Niedawno pokazywa- no ją w Telewizji, odbyło się też kilka ważnych tur- niejów.

Ta gra to mniej popularna odmiana warcabów czyli „Polska gra” lub „Stupółówka”. Najpierw nieco histon.

Na świecie istnieje wiele odmian warcabów. Najbar- dziej popularne to warcaby na 64-polowej szachownicy. Ale w Kanadzie gra się np. na szachownicy 144-polo- wej. Grę na 100-polowej szachownicy wymyślił, jak głosi historia, polski oficer ze świty królowej Marii Leszczyńskiej w 1723 roku, w Paryżu. Niestety, nie zna- mym nazwiska tego oficera. Tym niemniej gra przyjęła się i w literaturze fachowej określaną jest jako „Polska gra”. Od 1894 roku odbywają się w „Polskiej grze” oficjalne Mistrzostwa Świata. Najpopularniejsza jest w Związku Radzieckim, Holandii, Francji.

W Polsce, w warcaby gra ponad 700 tysięcy miłośni- ków tej zabawy. W sposób nie zorganizowany na pewno znacznie więcej. W ubiegłym roku z inicjatywy redakcji „Wiadomości Sportowych” i „Chłopskiej Drogi” oraz ZSMW i LZS zorganizowany został I Ogólnopolski Tur- niej Polskiej Gry „Kryształowy kamień”. Startowało w nim setki uczestników. Zainteresowanie się zwiększa- ło i takie turnieje organizowane będą corocznie. W tym roku turniej „Kryształowego kamienia” odbył się w czerwcu, w Mielnie.

A teraz kilka najważniejszych przepisów. W „Stu- polówkę” gra się na szachownicy o 100 polach. Każdy gracz dysponuje 20 kamieniami. Ruchy takie jak w zwykłych warcabach. Obowiązują tylko 3 przepisy szczególnie:

— Zawsze należy bić większą liczbę bierok przeciw- nika;

— Jeśli kamień w trakcie bicia osiągnie pole prze- miany (ostatnie, „damkowe” pole) i ma możliwość dal- szego bicia, musi je kontynuować, pozostając nadal zwykłym kamieniem;

— Jeśli w wyniku bicia kamień osiągnie pole prze- miany i nie ma możliwości do dalszego bicia, uprawnien- damki nabiera dopiero od następnego posunięcia. I tyle. Spróbujcie, (ebe)

„DIABAZ”

ODNOSI SUKCESY

„Różne dyscypliny sztuki uprawia zespół „Diabaz” z Drawska Pomorskiego — czytamy w kieleckim „Sło- wie Ludu” — Zaskoczył nas szczególnie taniec „Burza”, któremu za podkład służą nagrane autentyczne dźwię- ki burzy. Jest to cenna próba poszukiwań twór- czych młodych, utalentowa- nych ludzi”.

Co to jest „DIABAZ”? Piszą nam o tym sami członkowie zespołu wraz z jego choreografem, J. Ka- < mińską i elektroakusty- kiem Zb. Sabikiem:

Kochana Redakcjo!

Wiele serdecznych życzeń z dalekich Kielc przesyła grupa taneczno-baletowa „DIABAZ” z Drawska Po- morskiego. Pomimo że na- zwa zespołu jest dla Kosza- lina nieznana, to w Kiel- cach właśnie pod tą nazwą zyskaliśmy sobie popular- ność. Nazwa zespołu po- wstała podczas gościnnego występu w historycznym Pińczowie; zwiędzając naj- większe w Polsce kamie- niotomyl znaleźliśmy czarny kamień o nazwie diabaz. I doszliśmy do wniosku, że jego koloryt bardzo odpo- wiada charakterowi na- szych tańców nowoczesnych

Mamy dużo pracy, ale po mimo wielu występów i prób jesteśmy bardzo szczę- śliwi, że możemy repre- zentować w tym roku Zie- mię Koszalińską na tej pięk- nej, harcerskiej imprezie, jaką jest kielecki festiwal.

Jeszcze raz pozdrawiamy

DIABAZ*



Rys. J. Kaczmarczyk

wara,bo będzie miał złe sny. A jak ktoś nie ma starszej siostry? Wtedy jest już zdany na łaskę losu. I myślę, że to wcale nie my, ci starsi, jeste- my w takiej sytuacji. Bo jak taki ma- luch oceni samodzielnie, czy na film warto iść, czy nie?

„Maciek! Ty się na wszystkim znasz. Napisz, od kiedy chłopakom, nie wypa- da chodzić w krótkich spodniach. Spra- wa jest bardzo pilna.

DZIESIĘCIOLATEK”

Odpowiadam piorunem: ja jeszcze chadzam w krótkich spodniach. Zawsze, kiedy jest gorąco. Od czasu, kiedy jeden starszy kolega wytłumaczył mi, że długie spodnie wcale nie dodają po- wagi, niepoważnym ludziom.

No to cześć. Tym razem mało mam czasu, bo początek roku lada moment a ja nie mam się w co ubrać. Krótkie spodnie na uroczystości się nie nada- ją a długich na mój wzrost nie ma to całym Koszalinie. Dobrze, że Kaśka o- biecała mi uszyć.

Maciek

SIERPIEŃ

22 PIĄTEK — CEZAREGO

23 SOBOTA — FILIPA

24 NIEDZIELA — JERZEGO

KOŁOBRZEG

MUZEUM Oręża Polskiego —
1) Wieża Kolegiaty — „Dzieje
Polski” — 2) Kamieniczka
Pawła — 3) Kamieniczka —
„Dzieje Kołobrzegu”

Wystawy czynne we wtorki
i niedziele od godz. 14-19, w
środy czwartki, piątki i soboty
w godz. 8-13.30. Ponadto
ekspozycja czołgów samolotów
samochodów wojskowych
> bok kamieniczki przy ulicy
Gierczak

MAŁA GALERIA Domu Kul-
tury — wystawa grupy plasty-
ków trzebrzyńskich (Czechosło-
wacja) — malarstwo — rzeźba
— rysunek. Czynna codziennie
* godz. 15-20

RATUSZ — Sala kominkowa
(XIX i XX w.). Wybór prac ze
zbiorów Muzeum Narodowego
* Szczecinie. Wystawa czynna
* „Dziennik” — wyjątkiem niedziel-
* eod. 10-16

BYTÓW

MUZEUM ZACHODNIOKA-
SZUBSKIE (Zamek) — wystawa
pł. „Wystawa nabytków Mu-
zeum”, czynna codziennie W
godz. 10-15 prócz poniedziałków
W soboty wolne od pracy czyn-
na w godz. 11-19

ŚWIDWIN

DOM KULTURY — wystawy:
malarstwo Elżbiety Kalinow-
skiej Motkiewicz; fotografia —
Ryszarda Motkiewicza oraz P.
styczna sekcji dziecięcej i mł-
dzieżowej Domu Kultury w
Świdwinie

SZCZECINEK

DOM KULTURY — Wystawa
malarstwa i grafiki Stanisława
Swiderskiego z Siłnowa. Ekspo-
zycja czynna codziennie w sali
nr 12 w godz. 17-18

SŁAWNO

SALON WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotogra-
ficzna Zdzisława Pacholskiego
z Koszalina — czynna codzien-
nie w godz. 17-2#

PIĄTEK

PROGRAM I

Wiad.: 8.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00
16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00.

8.06 Poranne rozmaitości rol-
nicze 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinanki — Śląsk 5.50
Gospodarskie rozmowy 6.05 Pu-
blicystyka międzynarodowa 6.10
Takty i minuty 6.35 Takty i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takty i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Takty i mi-
nuty 8.05 Komentarz dnia 8.10
Melodie naszych przyjaciół 8.25
„Wieczór w Bizancjum” — frag-
ment pow. 8.35 Gdy cześć w
taniec polski stanie 9.05 Waka-
cje z przebojem 9.30 Berlin z
melodią i piosenką 9.45 Gra
Zespół Rozrywkowy Rozgłośni
Opolskiej 9.55 Refleksy 10.00 La-
to z radiem 11.50 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 12.05 Z
kraju i ze świata 12.25 Na
muzycznej antenie 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 13.15 Mo-
to-sprawy 13.30 Katalog wydawni-
czny 13.35 W kręgu gitary kła-
sycznej 14.05 Nasi kandydaci na
VIII Międzynarodowy Festiwal
Folkloru Ziem Górskich w Zak-
opanem 14.30 Wczasy z muzy-
ką 15.05 Listy z Polski 15.10 Mu-
zyka na wolnej przestrzeni 15.40
Fonoserwis 16.06 U przyjaciół
16.11 Propozycje do listy prze-
bojów 16.30 Aktualności kulta-
ralne 16.35 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 16.40 Słynne
walce operetkowe 17.00 Radio-
kurier 17.20 Sopot 75 — repor-
taż 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 UWAGA! Bądź przezorny
na drodze 18.30 Przeboje aprzel-
lat 19.15 Gwiazdy polskich es-
trady 19.50 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 20.05 „Żywo! Po-
laka poczęwaj” — reportaż
20.20 Orkiestra M. Legrand
20.35 Aktoży i piosenka 21.05
Kronika sportowa i komunikat
Totalizatora 21.18 Dźwiękowy
plakat reklamowy 21.33 Muzycz-
ny kalejdoskop 22.00 Z kraju i
ze świata 22.20 Śpiewa Anna
German 22.30 Ludzie wielkiej
przygody: Wśród gaulców 22.45
Z nagrań grupy Deep, Purple
23.05 Korrespondencja z zagran-
icy 23.10-23.56 Granice jazzu.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00,
5.00

0.00 Początek programu 8.11-
5.00 Program nocny

PROGRAM II

Wiad.: 4.38, 5.30, 8.30, 7.30, 8.50,
11.30, 13.30 i 23.30.

PROGRAM III

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00
18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

8.08 Magazyn rolniczy 6.05 In-
formacje dla kierowców 6.10
Takty i minuty 6.30 Informacje
o programach PRITV 6.35 Takty
i minuty 7.00 Sygnały dnia
7.17 Takty i minuty 7.40 Pro-
pozycje do listy przebojów 8.0
Z melodią w samochodzie 8.30
Wakacje z przebojem 9.00 La-
to z radiem 10.05 Stara i nowa
muzyka wojskowa 10.30 „Wie-
czory w Bizancjum” — ode.
pow. 10.40 Koncert zyczeń 11.05
Nie tylko dla kierowców 11.12
Aud. rozrywkowa 11.13 Przy-
bory 11.30 Lato z radiem 12.05
Dato z radiem 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 Muzyka ludowa
Rumunii 13.15 Wiersze M. Zien-
tary-Malewskiej 13.35 Przeboje
z Bukaresztu 14.00 Wielki aktor
Jones — słuch. 14.25 Śpiewa K.
Prótko 14.30 Przekrój muzyczny
tygodnia 15.05 Teatr PR: „Ring”
— słuch. 16.15 Radiowa kronika
muzyczna 16.25 Piosenki pod-
niebnych szlaków 16.40 podróże
muzyczne po kraju 17.00 Sopot
75 — reportaż z Festiwalu Pio-
senki w Sopocie — Dzień Pol-
ski 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 Nie tylko dla kierowców
18.30 Piosenki kabaretowe —
aud. 19.15 Koncert na głosy i
instrumenty 20.25 Sopot 75 —
transmisja i połowy koncertu
finalowego 21.30 Aud. rozry-
kowa 22.00 Z kraju i ze świata
22.35 Sobotna dyskoteka 23.05
Reportaż 23.30 Sobotnia dysko-
teka 23.59 Koniec programu i
hymn.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00
i 5.00

0.00 Początek programu 0.11-
5.00 Program nocny z Gdańska.

mmmm

na falach średnich 188,2 i 202,2 m
oraz UKF 69,92 MHz

PIĄTEK

5.45 uoiu y kWiu. us — au-
J. 20 sławskiego 6.40 Studio Bał-
tyk 16.15 Muzyka i reklama
16.20 Sypnaczy i urbanista —
aud. E. Wołoszewicz 16.27 No-
wości płytowe Polskich Nagrań
aa aud. B. Gołembiewski 17.00

DYKURY

KOSZALIN

Apteka nr 10. ul. Zwycięstwa W, tele-
fon 222-88

SŁUPSK

Apteka nr 19. ul. Pawła Findera U, tt-
lefon 47-18

BIAŁOGARD

Apteka nr 1, pl. Wolności 1s, telef. H-M O

LEBORK

Apteka nr W. pl. Pokoju 4, tel. 11-M

KOŁOBRZEG

Apteka nr 41, ul. Zwycięzców 1, tel. 11-66

SZCZECINEK

Apteka nr 40, ul. M Lutego M, tel. 17-35

PROGRAM II

Wiad.: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30,
11.30, 13.30, 23.30

4.27 Początek programu 4.35 Po-
rnek muzyczny 5.35 W ludowych
rytmach — Austria 5.45 Mel. na
dzisiaj 6.10 Kalendarz radiowy
6.15 J. niemiecki 1.33 6.35
Poranne kolejdoskop muz. 7.00
W kilku taktach, w kilku sto-
wach 7.10 Soliści w repertua-
rze popularnym 7.35 Publicy-
styka zagraniczna 7.45 Od mi-
niatury do uwertury 8.35 Kraj
i ludzie — aud. 8.55 Muzyka
spod strzechy 9.00 Koncert z

PROGRAM III

Wiad.: 5.00, 6.00

Ekspresem przez świat: 7.00,
8.00, 10.30, 15.00, 17.00, 19.30

4.57 Początek programu 5.08
Hej, dzień się budzi! 5.30 Mu-
zyczna zegarynka 6.05 Muzycz-

na zegarynka 6.30 Polityka dla
wszystkich 6.45 Muzyczna zega-
rynka 7.05 Muzyczna zegarynka
8.05 Kiermasz płyt 8.30 Co kto
lubi 9.00 „Tajemnica plemienia
Ku” — ode. pow. 9.10 Bluesy
rodzaju żeńskiego 9.30 Nasz rok
75 9.45 Dyskoteka pod gruszą
10.35 Brazylijska szkoła samby
10.50 „Śmierć w starych deko-
racjach” — ode. pow. 11.00
Dyskoteka pod gruszą 11.20 Ży-
cie rodzinne 11.50 Brazylijska
szkoła bossa-novy 12.05 Z kra-
ju i ze świata 12.25 Za kierow-
nicą 13.00 Powtórka z rozrywki
13.45 Czytamy pamiętniki C.
Goldoni 14.00 Lato w filhar-
monii 14.30 Suknia z pereł —
gawęda 14.40 Polonia śpiewa
15.05 Program dnia 15.10 „Nig-
dy nie powiem do widzenia” —
płyta C. Gayner 15.30 Swing do
tancerzy 15.50 Festiwal Regional-
nych Zespołów Dziecięcych w
Rabce 16.15 Oklaski dla K. Proń-
ko 16.45 Nasz rok 75 17.05 „Je-
zioro ruszałek” — I ode. pow.
17.15 Kiermasz płyt 17.40 Pisarz
miesiąca 18.00 Muzykowanie
18.30 Polityka dla wszystkich
18.45 Tylko po hiszpańsku 19.00
„Kobieta w bieli” — ode. pow.
19.35 Muzyczna poczta UKF 20.00
Miłość nie zna granic — ga-
węda 20.10 Interradio 20.50 Ilu-
strowany Magazyn Autorów
21.50 Opera tygodnia 22.00 Fak-
ty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu
wieczorów — R. Lewis 22.15
Trzy kwadransy jazzu — dysko-
grafia — M. Buczkówna 23.05
Koncert tylko dla melomanów
— gra Ork. Narodowego Cen-
trum Sztuki Kanady 23.45 Pro-
gram na sobotę 23.50-24.00 Na
dobranoc śpiewa E. Bem.

SOBOTA

PROGRAM I

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00
18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

8.08 Magazyn rolniczy 6.05 In-
formacje dla kierowców 6.10
Takty i minuty 6.30 Informacje
o programach PRITV 6.35 Takty
i minuty 7.00 Sygnały dnia
7.17 Takty i minuty 7.40 Pro-
pozycje do listy przebojów 8.0
Z melodią w samochodzie 8.30
Wakacje z przebojem 9.00 La-
to z radiem 10.05 Stara i nowa
muzyka wojskowa 10.30 „Wie-
czory w Bizancjum” — ode.
pow. 10.40 Koncert zyczeń 11.05
Nie tylko dla kierowców 11.12
Aud. rozrywkowa 11.13 Przy-
bory 11.30 Lato z radiem 12.05
Dato z radiem 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 Muzyka ludowa
Rumunii 13.15 Wiersze M. Zien-
tary-Malewskiej 13.35 Przeboje
z Bukaresztu 14.00 Wielki aktor
Jones — słuch. 14.25 Śpiewa K.
Prótko 14.30 Przekrój muzyczny
tygodnia 15.05 Teatr PR: „Ring”
— słuch. 16.15 Radiowa kronika
muzyczna 16.25 Piosenki pod-
niebnych szlaków 16.40 podróże
muzyczne po kraju 17.00 Sopot
75 — reportaż z Festiwalu Pio-
senki w Sopocie — Dzień Pol-
ski 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 Nie tylko dla kierowców
18.30 Piosenki kabaretowe —
aud. 19.15 Koncert na głosy i
instrumenty 20.25 Sopot 75 —
transmisja i połowy koncertu
finalowego 21.30 Aud. rozry-
kowa 22.00 Z kraju i ze świata
22.35 Sobotna dyskoteka 23.05
Reportaż 23.30 Sobotnia dysko-
teka 23.59 Koniec programu i
hymn.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00
i 5.00

0.00 Początek programu 0.11-
5.00 Program nocny z Gdańska.

SOBOTA

6.40 Studio Bałtyk — prow.
T. Pił- „Ot” — w. y. u. -wi-
klama 16.20 — w. y. u. -wi-
cze — gawęda Cz. Kuriaty 16.2
Przegląd muzyczny — w. opr. B.
Gołembiewski 17.00 Przegląd
aktualności wybrzeża 37.15
Z tygodnia na tydzień — kom-
T. Gawrońskiego 17.22 Starty
magazyn młodzieżowy pod red.

<§> RADIO

nagrań Chóru PRITV w Krako-
wie 9.20 Bezpieczeństwo na jezd-
ni zależy od nas samych 9.30
Utwory orkiestrowe J. Brahmsa
i M. Rogera 10.00 Teatr PR:
Studio Współczesne — „Piotr”
— słuch. 11.00 Prokofiew: I so-
nata f-moll. op. 80 11.35 Prze-
gląd czasopism region. 11.45 Od
Tatr do Bałtyku 11.50 Zwykle
i niezwykle — aud. 11.57 Sygnał
czasu i hejnał 12.05 Śpiewa
„Śląsk” 12.20 Mag. łowiecki 12.35
Koncerty fletowe — aud. 13.00
Koncert chopinowski 13.35
„Autor i jego audycja” — aud.
13.55 Miniprzegląd folklorystycz-
ny 14.00 J. Haydn — symfonia
Es-dur nr 74 14.25 Reportaż 14.45
Graj! polskie kapele region.
15.00 Zawsze o 15: — „Młod-
zież. Agencja Kultur.” — Przy-
gody znad chmury — aud. se-
rialu — „Świat w obłokach” —
aud. muz. — „Awantury kos-
miczne” — ode. II pow. 16.00
„Czata” — mag. wojskowy 16.15
Utwory kompozyt. rumuńskich
renesansów 19.15 J. angielski
— 1. 45 19.30 „Matysiakowie”
20.00 Ze świata opery 20.30 Trio
Karolak — Urbanik 20.40 XVIII
Międzynarodowy Festiwal Muzy-
ki Organowej w Oliwie 21.00 E.
Kronek 21.35 Wiad. sportowe
21.40 Muzyka 22.00 Zespół Dzie-
ci 22.30 Barok dla wszyst-
kich — aud. 23.35 Leksykon jaz-
zu 24.00 Koniec program i hymn

PROGRAM III

Wiad.: 8.00, 6.00

Ekspresem przez świat: 7.00,
8.00, 10.30, 15.00, 17.00, 19.30

4.57 Początek programu 5.06 Hej,
dzień się budzi 5.30 Muzyczna
zegarynka 6.05 Muz. zegarynka
6.30 Polityka dla wszystkich
6.45 Muz. zegarynka 7.05 Muz.
zegarynka 8.05 Kiermasz płyt
8.30 Co kto lubi 9.00 „Jezioro
ruszałek” — I ode. pow. G. Har-
tlauba 9.10 Muzyka z francus-
kich filmów 9.30 Nasz rok 75
9.45 Interradio 10.25 Muzyka 10.35
Graj! laureaci konkursu jazzo-
wego w Wiedniu 10.50 „Śmierć
w starych dekoracjach” — ode.
pow. 11.00 Dyskoteka pod gru-
szą 11.20 Życie rodzinne — mag.
11.50 Graj! jurorzy konkursu
jazzowego w Wiedniu 12.10 Pio-
senki z Estonii 12.25 Za kierow-
nicą 13.00 Powtórka z rozrywki
13.45 Czytamy pamiętniki C.
Goldoni 14.00 Lato w filhar-
monii 14.35 Gawęda 14.45 Śpie-
wa i gra J. Lee Hocker 15.05
Program dnia 15.10 Piosenki z
różnych obrotów 15.30 60 minut
na godzinę 16.30 Piosenki M.
Czubaszek 16.45 Nasz rok 75
17.05 „Jezioro ruszałek” — ode.
pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40
Portret marokańskiej kobiety
— mag. 18.00 Muzykowanie 18.30
Polityka dla wszystkich 18.45
Muzyczny detektyw 19.15 Książ-
ka tygodnia 19.35 Zapraszamy
do Trójki 21.50 Opera tygodnia
22.08 Gwiazda siedmiu wieczo-
rów 22.15 „Kobieta w bieli” —
ode. pow. 22.45 Obrazki na gl-
tare — B. Powella 23.00 Nowe
tomiki poetyckie 23.05 Muzyka
23.45 Program na niedzielę 23.50
Na dobranoc śpiewa Cz. Nie-
men 24.00 Koniec programu
i hymn.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00,
15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

5.06 Mel. na niedzielę 6.05 Mie-
dzynarod. publicyst. 6.10 Kier-
masz pod kogutkiem 7.06 Fala

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI II

19.00-21.30 na UKF 69.32 MU-
— muzyczny program stereofo-
niczny

NIEDZIELA

9.00 Bukolika nadmorska —
czyli przystop Komisarza BU-
doka — e słuchowisko Henryk*

78 7.21 Z nagrań Polskiej Ka-
peli Lud. pod dyr. F. Dzierża-
nowskiego 7.30 Moskwa z mel-
i piosenka 8.15 Wakacje z mu-
zyką 9.05 Wiad. sportowe 9.15
Radiowy Mag. Wojskowy 10.05
Wirtuozi wibrafonu 10.25 Lista
przebojów 11.00 Radiowy Teatr
dla Dzieci 11-20 Musicorama
12.10 Tygodniowy przegląd prasy
12.20 Koncert niedzielny 12.43
Mazowieckie nuty 13.00 Wesoły
autobus 14.00 Z operetki J.
Straussa 14.30 „W Jezioranach”
15.00 Koncert zyczeń 16.06 Teatr
PR: „Małżeństwo i pioruny” —
słuch. 16.46 Gwiazdy jazzu 17.15
Niedzielne spotkanie Studia
Młodych 17.40 Transm z finału
europejskiego Mistrzostwa Świa-
ta na Żużlu 18.15 Komunikaty
Totka i wyniki region, gier lic-
bowych 18.23 Radiowa rewia
rozrywk. 18.53 Dobranocna 19-15
Przy muzyce o sporcie 20.05
Dyskusja na tematy międzyna-
rodowe 20.20 Sopot 75 — Kon-
cert finałowy 21.10 Teatr nie tyl-
ko zawodowy — aud. 21.25 Gł. 25
dalszy koncert z Sopotu 22.10
Na zielonym parkiecie 23.05
Ogólnopolskie wiad. sportowe
23.20 Rewia piosenek 23.59 .koi-
niec programu i hymn.

PROGRAM NOCNY

Wiad.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00
i 5.00

0.00 Początek programu 0.11-
5.00 Program nocny z Koszalina
na.

PROGRAM II

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00,
15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

5.27 Początek programu 5.35 Za-
praszamy do Warszawy — aud.
6.10 Kalendarz radiowy 6.15
zaka polskich melodii lud.
6.35 Wiad. sportowe 6.40 Dzień
dobry muzyko 7.35 Felieton ak-
tualny 7.45 W rannych panfo-
tach 8.25 Zawsze w niedzielę
8.35 Publicystyka międzynarodowa
8.45 Motywy ludowe w twor-
czości kompozyt. polskich. 9.00
Mag. literacki 9.30 Muzyka or-
ganowa 9.50 Tygodn. przegląd
prasy 10.00 Poznajemy płyty
polskich Nagrań — aud. 10.30
Poetycki koncert zyczeń 11.00
Studio Młodych 11.40 Anegdota
i fakty — aud. 11.57 Sygnał cza-
su i hejnał 12.05 Muzyka 12.35
Zagadka literacka 13.00 poranek
symfoniczny 14.00 podwieczorek
przy mikrofonie 15.30 Radiowy
Teatr dla Dzieci 16.00 Mozart:
Kwintet smyczkowy C-dur 16.30
Koncert chopinowski 17.30 Bio-
grafia niezwykle 18.00 Pieśni i
tańce lud. Rumunii 18.35 Fel.
aktualny 18.35 Kabarecik rekla-
mowy 19.00 Teatr PR: Przegl.
słuch. region. 20.00 Konfronta-
cje literacko-operowe 21.00 Pol-
skie skrzydła 21.15 Gra zespół
Jazzowy Carriers 21.30 7 dni w
kratu i na świecie 21.50 Utwor-
y 'na flet solo 22.00 Lokalne
wiad. sportowe 22.10 Koncert
Chóru PRITV we Wrocławiu
22.30 Pieśni chorałowe 23.10 R.
Schumann: II sonata fortepian,
g-moll, op. 22 23.35 Utwory R.
Wagnera 24.00 Koniec program
mu i hymn.

PROGRAM III

Wiad. 5.00 i 6.00
Ekspresem przez świat: 7.00,
8.00, 10.30, 15.00, 17.00 i 19.30

1.57 Początek programu 6.05 Mel-
przebudzanki 7.00 Kwadrans
charlestona 7.15 Polityka dla
wszystkich 7.30 Postuchajmy je-
szcze raz 8.35 Co kto lubi 9.00
„Jezioro ruszałek” — ode. pow.
9.10 Bluesy po węgiersku 9.30
Piosenki z deszczem 9.50 Gra-
jące listy 10.15 Ilustrowany Mag.
Autorów 11.15 Wielkie recitale
— aud. 12.05 „Grypsy z Pawia-
ka” — ode. słuch. dok. 12.30
Muzyczne premiery 13.00 Tema-
ty film. gra orkiestra P. Wod-
sa 13.15 Przeboje z nowych płyt
14.05 Peryskop 14.30 Gra i śpie-
wa zesp. Phoenix 14.45 Za kie-
rownicą 15.10 Przypominamy W.
Elektronica 15.30 Zesp. Iron
Butterfly 15.50 Jazz na trąbkę
16.15 Wernisaż — aud. 16.45
Akordeon — skrzypce — klar-
net 17.05 „Jezioro ruszałek” —
ode. pow. 17.15 Antologia pio-
senki francuskiej 17.40 Lekture
17.55 Mini-max 18.30 Teatrzyk
„Zielone Oko” 19.00 Nowa pły-
ta K. Schulza 19.35 Muzyczna
poczta UKF 20.10 Lato w fil-
harmonii 20.45 Gra zesp. Extra
Bali 21.00 Aud. o Rumunii 21.20
Dookoła festiwalu — aud. 21.50
Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia
22.08 Gwiazda siedmiu wieczo-
rów 22.15 Rozmowy potoczne — wie-
czór 1 22.30 W kabaretach Sto-
ryville 23.00 Nowe tomiki poe-
tyckie 23.05 Oklaski dla pań
23.35 Gra kwintet Ch. Lloyd
23.45 Program na poniedziałek
23.50 Na dobranoc śpiewa S.
Wonder 24.00 Koniec programu
i hymn.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI I

0.11 f.00 Program nocny — w
oprac. B. Gołembiewskiej

PROGRAM II

18.30-20.00 na UKF 69,92 MHz
— muzyczny program stereofo-
niczny,

TELEWIZJA

Atek

Program I

